Nr. 285. We Lwowie Sroda dnia 12. Października 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G L Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Przesilenie w Niemczech.

Lwów 11 października.

Projekt niemieckiej reformy wojskowej nie jest jeszcze znany, są tylko pogłoski i przypuszczenia tak co do szczegółów zamierzonych zmian, jakoteż co do wysokości kosztów, jakie one pochłoną — nie mniej jednak zacięta wre już dzisiaj w świecie politycznym w Niemczech walka, której tematem reforma wojskowa. Spór odnosi się mianowicie nie do merytorycznej treści zamierzonej reformy, ale do formalnej strony jej traktowania i po rozmiarach, jakie on już dzisiaj przybrał, można wnosić, że istotnie z nowym kursem nastał dla Prus i Niemiec, a w szczególności dla ich polityki wewnętrznej, okres ciężkich i brzemiennych przesileń.

Kanclerz państwa wniósł, jak wiadomo, przedłożenie wojskowe do rady związkowej, bez poprzedniego podania go pod obrady pruskiemu ministerstwu. Otóż około kwestji, żali hrabia Caprivi miał prawo czynić radzie związkowej przedłożenia prezydjalne, które nie uzyskały wprzód aprobaty pruskiej rady gabinetowej, obraca się pozornie i na zewnątrz cały spór. Według wyraźnego i jasnego brzmienia konstytucji niemieckiej, nie może to bynajmniej ulegać wątpliwości, że nastąpiło tutaj naruszenie prerogatyw prezydjalnych Prus — każde inne tłumaczenie ustaw zasadniczych może polegać jedynie na przekręcaniu. Konstytucja pruska postanawia, że rzeczą ministerstwa ułożenie instrukcyj dla reprezentantów Prus w radzie koronnej. Jedynie Prusy mają prawo czynienia w radzie związkowej przedłożeń prezydjalnych, a więc przedłożenia te z natury rzeczy podpadają pod odpowiedzialność ministerjalną. Jakżeż bowiem ministerstwo może informować swoich reprezentantów w radzie związkowej, mających się zająć odnośnem przedłożeniem, kiedy faktycznie przy jego wniesieniu żadnego nie miało wpływu i głosu? Dlatego ministerstwo pruskie ma po swojej stronie prawo, skoro się nie zgodzi na obrany przez kanclerza sposób traktowania przedłożenia wojskowego, uważając go za niekonstytucyjne naruszenie jego atrybucyj.

W jaki sposób i do jakich granic pruskie ministerstwo zdecydowane jest bronić swojego prawa przeciw kanclerzowi państwa, dotychczas niewiadomo; faktem natomiast jest, że się bez zaciętej — bo zasadniczej — walki zapewne nie obędzie. W łonie gabinetu pruskiego stoi na czele niezadowolonych pan Miquel a już ta okoliczność wskazuje na to, że generał Caprivi chciałby sprecyzować swoje stanowisko wobec pruskiego gabinetu w duchu doświadczeń, zebranych z okazji walki o projekt reformy szkolnej hrabiego Zedlitza. W walce tej poniósł kanclerz sromotną klęskę. Popierał on projekt reformy całą duszą, uważając aprobatę cesarską za dostateczną rękojmię solidarnego postępowania całego gabinetu. Tymczasem w łonie samego ministerstwa powstała opozycja, skutkiem której nietylko projekt upadł, ale nadto kanclerz naraził na szwank swoje stanowisko. Pod względem polityki wewnętrznej Prus i Niemiec, hr. Caprivi skończył zupełnie karjerę i wśród normalnych warunków byłby niezawodnie musiał w zupełności ustąpić. Ale nowy kurs zatrzymał go jeszcze na czele spraw państwowych. Tem właśnie stworzono fałszywą sytuację i walka, przygłuszona po upadku projektu szkolnego Zedlitza, musiała się przy najbliższej sposobności na nowo zaognić.

Stało się to teraz podczas przygotowań do reformy wojskowej. Miquel był tym, który nastawił sidła, w które się uwikłali Caprivi i Zedlitz — na nim i na jego przyjaciołach chce się teraz kanclerz rewanżować, okazując im, że się w swojej działalności urzędowej nie troszczy o gabinet pruski. Tego naturalnie Miquel ścierpieć nie chce On i jego towarzysze polityczni czują, że wybiła godzina, by wyciągnąć konsekwencje z ustąpienia potężnej osobistości Bismarka z widowni niemieckiej polityki, w duchu ograniczenia atrybucyj pierwszego urzędnika państwa. Dzisiaj, albo nigdy, położyć należy kres sytuacji, w której parlamentaryzm był tylko iluzorycznym, którą Niemcy bez szkody mogły znieść, dopóki na czele stał żelazny kanclerz ze swoją nieograniczoną powagą. Skoro on ustąpił, musi nastąpić podział władzy i pracy, bo one muszą być poddane pod kontrolę konstytucyjną.

Nie da się zaprzeczyć, że zapatrywania te podziela dzisiaj większa część opinji publicznej w Niemczech, zwłaszcza, że wiara w powołanie hr Caprivi'ego na męża stanu, mocno została zachwianą po jego ostatnim pojedynku z Bismarkiem. Niemniej szanse żywiołów postępowych i liberalnych nie są dzisiaj pomyślne i zapewne nie będą niemi w najbliższej przyszłości. Czy hrabia Caprivi długo będzie mógł stawiać czoło walce parlamentarnej, jest może rzeczą wątpliwą, pewnem jest natomiast, że cesarz Wilhelm żadnemi argumentami nie da się powstrzymać w dążeniu do osiągnięcia nieograniczonej władzy, celem urzeczywistnienia swojej autokratycznej woli. W tem leży niebezpieczeństwo, tutaj źródło przesileń...

Szkolne inspektoraty okręgowe.

Rozporządzeniem z dnia 6. września 1892 zatwierdził minister wyznań i oświaty wnioski rady szkolnej krajowej w sprawie przeprowadzenia państwowej ustawy z dnia 8. czerwca 1892, dotyczącej ustanowienia etatu i płac inspektorów szkolnych okręgowych w Galicji. W myśl tego rozporządzenia będzie wynosił etat inspektorów szkolnych okręgowych w Galicji w r. 1893, osób 49, a to dla następujących okręgów szkolnych: 1. Biała Żywiec, z siedzibą w Białe. 2. Myślenice-Limanowa, z siedzibą w Myślenicach. 3. Tarnów Pilzno, z siedzibą w Tarnowie. 4. Kolbuszowa-Ropczyce, z siedzibą w Kolbuszowej. 5. Mielec Dąbrowa, z siedzibą w Mielcu. 6. Nisko-Tarnobrzeg, z siedzibą w Nisku 7. Gorlice-Grybów, z siedzibą w Gorlicach. 8. Lisko Dobromil z siedzibą w Lisku. 9. Turka Staremiasto, z siedzibą w Turce. 10. Nadwórna-Bohorodczany, z siedzibą w Nadwórnie. 11. Kołomyja-Kossów, z siedzibą w Kołomyi. 12 Śniatyn Horodenka, z siedzibą w Śniatynie. 13. Gródek-Rudki, z siedzibą w Gródku. 14. Brzeżany Podhajce, z siedzibą w Brzeżanach. 15. Buczacz-Czortków, z siedzibą w Buczaczu. 16. Skałat Zbaraż, z siedzibą w Skałacie. 17. Żółkiew Rawa, z siedzibą w Żółkwi. 18. Wadowice Chrzanów, z siedzibą w Wadowicach. 19. Przemyśl-Mościska, z siedzibą w Przemyślu. 20. Trembowla Husiatyn, z siedzibą w Trembowli. 21. Zaleszczyki Borszczów, z siedzibą w Zaleszczykach 22. Bochnia Brzesko, z siedzibą w Bochni. 23 Jasło-Krosno, z siedzibą w Jaśle. 24. Sanok-Brzozów, z siedzibą w Sanoku 25. Bóbrka-Przemyślany, z siedzibą w Bóbrce. 26. Kałusz-Dolina, z siedzibą w Kałuszu. 27 Stanisławów-Tłumacz, z siedzibą w Stanisławowie

28. Brody. 29. Cieszanów. 30. Drohobycz. 31. Jarosław. 32. Jaworów. 33. Kamionka strumiłowa. 34. Kraków-miasto. 35. Kraków okręg zamiejski. 26 Lwów-miasto. 27. Lwów okręg zamiejski. 38. Łańcut. 39. Nowy Sącz. 40. Nowy-Targ. 41. Rohatyn. 42 Rzeszów. 43. Sambor. 44. Sokal. 45. Stryj. 46 Tarnopol. 47. Wieliczka. 48. Złoczów. 49. Żydaczów.

W latach 1894 i 1895 zamierzonem jest nadto rozdzielenie okręgów wymienionych pod 17–27 w ten sposób, że w każdym z nich będzie ustanowiona osobna posada inspektora szkolnego.

Równe prawa dla wszystkich.

Zuchwałość Rumunów na Bukowinie do tego dzisiaj doszła stopnia, że utworzywszy rząd w rządzie, prześladują bez najmniejszego skrupułu dwie inne narodowości, Bukowinę zamieszkujące, odmawiają im wszelkich praw, przeszkadzają każdej najuczciwszej pracy nad rozwojem, w biały, jasny dzień popełniane gwałty tolerują, wprowadzają rozstrój we wszelkie stosunki towarzyskie i publiczne. Gwałtowne i niesprawiedliwe postępowanie Rumunów bukowińskich, znajdujące nadto poparcie w rządzie miejscowym, doszło kulminacyjnego punktu, gdy dwóch posłów ruskich, Wolan i Tymiński, nie zważając ani na uczciwość, ani na pochodzenie narodowe, ani opinję wyborców, lekceważąc dążności wolnościowe Rusinów, przyłączyli się do stronnictwa rumuńskiego i utworzyli tem samem w Sejmie większość rumuńską.

Na ostatniej sesji sejmu bukowińskiego długo gromadzona gorycz wezbrała. poseł Antoni Kochanowski dosadnemi barwami odmalował postępowanie brutalne Rumunów, nieuczciwość odstępców ruskich, obojętność, a nawet stronniczość rządu bukowińskiego, który opanowany przez Rumunów, lekceważy zarówno prawa innych narodowości, jak i rozporządzenia rządu centralnego. „To destrukcyjne żywioły — mówił poseł Kochanowski — które o polityce pojednawczej, o zgodzie nic słyszeć nie chcą i które przez to, że ścieranie się różnych narodowości do krańcowych doprowadzają wzburzeń, nie dość, że na oczywistą zgubę kraju działają i rozgoryczają wszystkich umysły, ale, posługując się środkami dozwolonemi i niedozwolonemi, losy kraju tego nieopatrznie pod nogi rzucają, depcząc bezpowrotnie spokój, którego za lat dziesiątki wskrzesić nie będzie można.

„Ale nietylko ta izba jest nam zwierciadłem tak ukonstelowanych stosunków; oddycha niemi kraj cały i jeśli doraźnie strona przeciwna nie przedsięweźmie środków zaradczych, które na drodze pokojowej powróciłby mogły względną równowagę, to o zgodnem i o znośnem nawet pożyciu pojedyńczych narodowości na Bukowinie w długie lata ani mowy być nie może!

„I zdawałoby się, że rząd, świadomy swych obowiązków, postawi sobie, jako główne i jedyne zdanie poskromienie tych właśnie żywiołów których notoryczna bezwzględność i ułomność, dobro i spokój niweczą i szkodzi je tem rewnij do odwrotu, ile że w tych warunkach nietylko żadna uczciwa praca dla kraju podjętą być nie może, ale nadto grozi poważne niebezpieczeństwo, że ten tak własnowolnie znieważany kraj przeobrazić się może wkrótce w rozpasany kiermasz, w targowisko jednej kraj ten zamieszkujących narodowości. Przypatrzmy się jednak, mości panowie, jak wobec tych opłakanych zaprawdę stosunków tenże rząd się zachowuje.

„Wątpić zaiste muszę w jakąkolwiekbądź łączność rządu miejscowego z centralnym, bo gdy ten ostatni, wierny swojemu programowi stara się w całej monarchji — zatem prawdopodobnie i u nas także — o to jedynie, aby żądaniom wszystkich narodowości, zgodnie z prawem i słusznością, w jak najszybszej i najwłaściwszej drodze zadość uczynić — to rząd miejscowy zajął wobec koalicji lojalnych stronnictw, nietylko bezwzględnie obojętne stanowisko, ale co gorsza w zupełnem zapoznaniu miejscowych stosunków, powiedziałbym nawet w ostentacyjny sposób działa na rzecz partji, która pod pozornym znakiem lojalności, hołduje celom wstecznej natury i dał się nadto przez tę partję z ciężką krzywdą dla kraju — zupełnie opanować! Być może, mości panowie, że ta taktyka miejscowego rządu, która w zdumienie zaprawdę rzetelnych wprowadza patrjotów, dla obecnego przedstawiciela rządu jest chwilowo wygodną, być również może, że dla tych panów jest ona praktyczną, którzy rozkładową prowadzą politykę, aby tem łatwiej w mętnej wodzie ryby łowić mogli! Czy jednak kraj nasz, czy jednak idea państwowa, czy wreszcie dobro monarchji całej, dodatni w tem znajdzie dla siebie rachunek — o tem pozwalam sobie stanowczo powątpiewać. Zamiast użycia przysługującego mu wpływu do przywrócenia zgody między stronnictwami, zamiast czuwania nad tak pożądanym spokojem — zamiast opieki tegoż rządu; pod jego patronatem używa partja przeciwna podstępnych sztuczek, które ciężko na tym kraju się odbiją!

Mam na to dowody! Tak, mości panowie! niegodnych środków używaliście i wybaczcie mi określenie, ale postępowanie wasze jest nietylko niestosownem, ale wprost niemoralnem.

Jak bowiem nazwać zwabienie dwóch posłów ruskich, z których jeden tem odstępstwem popełnił akt wiarołomstwa wobec własnego narodu, złamał uroczyste słowo aby wam służyć w większości?! Jak nazwać koronę waszych postępków, jaką jest unieważnienie wyboru posła ze Stanestie, który przeciw Rumunom większością 25 głosów wyszedł z urny wyborczej? jak wreszcie nazwać ową *pièce de résistance*, ów ostatni akt gwałtu z waszej strony, który popełniacie przy wyborach do Wydziału krajowego i jakiem mianem ochrzcić złamanie kompromisu między obozem ormiańsko-polskim i rumuńskim, kompromisu, który przy interwencji rządu, jako nieodwołalny był zawarty.“

Mowę swoją zakończył poseł polski wyrażeniem nadziei, że rząd centralny wejdzie raz w położenie ludów na Bukowinie, zbada, jak niezdrowe tam wieją prądy i na zasadzie „równe prawa dla wszystkich“ postara się o to, aby rząd bukowiński dla wszystkich trzymał się zasadniczych ustaw konstytucyjnych, które mu powinny być jedyną wskazówką działania i rządzenia w kraju, przez trzy różne narodowości zamieszkałym.

Korespondencje.

Paryż 7. października.

(Rewolweromania. — Sezon szkolny. — Teatr).

Rewolwer tak ważną odgrywa dziś rolę w życiu codziennem na paryskim bruku, tak często używa go się w najrozmaitszy sposób, czy to w celach rozbójniczych, czy też dla samobójczych zamiarów, że poczęto na serjo zastanawiać się, czyby nie trzeba tego narzędzia w jakiś sposób zagwoździć.

Jakie właściwie mogą być motywa tego nadużycia? Czy idzie o to, by stwierdzić, że mężczyzna ma prawo używać broni, czy też gra tu głównie rolę próżność, chęć igrania z rzeczą bądź co bądź poważną i do igraszek nie stworzoną? Albo też, czy nadmierne rozpowszechnienie rewolweru jest objawem wzrastającej cywilizacji, podobnie, jak rozpowszechnienie mydła, chusteczek do nosa i zegarków?

Tak, czy owak, faktem jest, że rewolwer nadużywany bywa w Paryżu. Gdyby malarz Luna nie miał go pod ręką, to nie byłby ściągnął tak strasznego nieszczęścia na siebie i na swą rodzinę. Nie byłby też w takim razie odebrał sobie życia w przystępie melancholji pisarz dramatyczny Hektor Cremieux, ów jowialny człowiek, do którego uśmiechało się wszystko w życiu. Jeżeli zaś aptekarz trzymać ma gwałtowne trucizny w osobnej szafie pod kluczem, to dla czegoż nie ograniczą sprzedaży rewolweru, który działa gwałtowniej i szybciej od najsilniejszej trucizny? Nie jestem przyjacielem wdzierania się policji w prawa osobiste, ale tutaj, dalipan, przyklasnąłbym jej z całego serca, gdyby zechciała sprawą zająć się po swojemu.

Gdyby kupcom zakazano sprzedawać rewolwery bez poprzedniego każdym razem pozwolenia, wówczas nietylko zbrodnie, popełniane w chwili szału, musiałyby zredukować się *ad minimum*, ale i liczba samobójstw zmniejszyłaby się niezawodnie. Kto chce odebrać sobie życie przez powieszenie, lub przez utopienie, często w ciągu manipulacji ze stryczkiem, lub biegnąc do rzeki, czy morza, porzuca myśl nieszczęsną. Kandydaci na samobójców przez zaczadzenie, w ostatniej jeszcze chwili otwierają okno, aby pozostać przy życiu. Zgoła inaczej jednak ma się rzecz z rewolwerem; do pociągnięcia cyngla nie trzeba dużo pracy, ni namysłu, a skoro to raz już dokonane, klamka zapada.

Zresztą ograniczenie sprzedaży rewolwerów byłoby i z innych względów pożytecznem. Tym, którzy dybią na cudzą własność, ubyłby bardzo ważny środek pomocniczy. Że dla odnośnej gałęzi przemysłu nie byłoby to pożądanem — ani słowa, ale, czy życie ludzkie nie jest z wszystkich form przemysłu — najważniejszą?

Przejdźmy do czego innego. Gdy to piszę, wszystkie tutejsze zakłady naukowe otwierają swe podwoje; rozpoczynają nowy kurs trzydniowemi uroczystościami. Osobliwy sposób, rozprószoną przez 10-tygodniowe ferje uwagę uczniów ściągać napowrót ku nauce! Dalszym celem tych uroczystości ma być ten, iżby nauczyciele zaznajomili się z temperamentem i usposobieniem swych uczni. Także wątpliwe!

Przed kilku dniami wybrałem się pociągiem spacerowym na przedmieście. Widziałem mnóstwo młodzieży, ale nie widziałem u niej tego smutku, jaki spostrzegać się daje na twarzach naszych studentów, wracających z wakacyj do szkoły. Natomiast wielu z nich zagłębiało się — także studjum! — w najnowszym numerze *Le Journal*, piśmie, które zbyt surowo nie liczy się z moralnością i stanowczo dla młodzieży pisanem nie jest. Młodemu uczniowi z liceum bardzo szybko rozjaśnia się dzięki takiej lekturze umysł — swoją drogą w kierunku, który nie ma nic wspólnego ze szkołą.

Tutejsi dyrektorowie teatrów narzekają, iż miłość dla sztuki coraz mniej znajduje pola w sercach publiczności paryskiej. Stare sztuki nie nęcą, a nowe także nie. Zdesperować można! To też dyrekcje najrozmaitszych chwytają się sposobów, by wegetować. Tu powtarzają ciągle jedno i to samo, aby oszczędzić sobie kosztów nowej wystawy — ówdzie odświeżają stare melodramaty, aby połechtać nerwy widzów wonią myszki, — ówdzie znów sztuczkami więcej technicznemi, niż artystycznemi puszczają szermele. Publiczność obojętna na wszystko — siedzi w domu

Gymnase, na którego deskach przyzwyczaił się zwyciężać Ohnet, wystawia obecnie krwawy dramat Daudeta, ale nie Alfonsa, jeno tego drugiego „bez geniuszu“, jak go zwą dla odróżnienia od brata. Wznowiony *Un drame parisien* zrobił kompletną klapę, a autor, p. Ernest Daudet, popełnił tę nietaktowność, iż w pismach ujada na krytyków za upadek swej sztuki i powołuje się na sąd publiczności, „tej prawdziwej publiczności, która — płaci“. Również wznowiony dramat Erckmanna i Chatriana „*Le juif polonais*“, liczący już krągłych lat 20, utrzymał się w Theatre Français jedynie dzięki mistrzowskiej grze Gota i jedyny to sukces, jaki z niwy teatralnej mam do zanotowania.

F. Bol.

Kobiece gimnazjum we Wiedniu.

Ruch kobiecy, wzmagający się nieustannie, zdołał nareszcie i w Austrji uczynić pierwszy wyłom w wałach, jakiemi zamknięto samoistność kobiecą. We Wiedniu bowiem, jak już donosi-

---

23)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

— Zadziwiasz mnie pan po nad miarę. Przecież hrabia Ernest nie może się żenić z panią Krause, bo sam ma żonę.

— Tak, ale stara się podobnież o rozwód.

— O rozwód? A jakież może podawać powody do rozwodu?

— Tych powodów nie śmiem tu przytoczyć.

— Mów pan! Domyślam się; ale mów pan! — zawołał król ze wzrastającem roznamiętnieniem.

— Więc skoro najjaśniejszy pan każesz, powiem — rzekł Adolf zawsze spokojnie. — Wiem przez mojego prawnika, jak rzeczy tam stoją. Hrabia Hohenschwangau dotąd prawnych kroków o rozwód nie rozpoczął, ale żonie swojej wyznaczył pod swoim dachem osobne pomieszkanie, wcale nie widuje się z nią, a przez adwokata swojego, doktora Muellera z Norymbergi, grozi swojej żonie, że jeśli dobrowolnie na rozwód nie przystanie, wytoczy jej proces o złamanie wiary małżeńskiej w stosunku [illegible] miłosnym z waszą królewską mością. Krewni domu Hohenschwangau roznoszą tymczasem pilnie po mieście tę wiadomość, na to, aby hrabinę Klementynę osamotnić i aby zteroryzować wzgardą, okazywaną jej przez tutejsze towarzystwo!

— To łotry! — krzyknął król wielkim głosem, zrywając się z miejsca — i ten Ernest śmie jeszcze piastować wysoki urząd dworski? Dziś jeszcze poszlę mu dymisję i tylko jego żonę utrzymam przy godności.

— Wasza królewska mość postąpisz sobie bardzo mądrze i bardzo po królewsku.

— Bo trzeba, abyś wiedział, panie Krause, że niemoże być nikczemniejszego oszczerstwa; a co więcej, ten bezczelnik Hohenschwangau wie z pewnością, że jest oszczercą. Tam, w tej rodzinie jest nikczemny, poziomy duch niepojmujący zgoła rzeczy duchowych, szlachetnych, wzniosłych i ta nieszczęśliwa kobieta jest jakby człowiek, który popadł w moc jakichś zwierząt dzikich, jakichś małp sprośnych, szkaradnych, plugawych. Nie mam dość słów obrzydzenia dla tego, co się tam dzieje!

— Klementyna, — mówił dalej król, po chwili milczenia, ze wzrastającym zapałem, — jest to święta na ziemi, jest to anioł światła. Nie przeczę temu, zakochałem się w niej, kocham ją nad życie; jest dla mnie słońcem pośród ciemności. Nie przeczę, mówiłem jej o miłości, ale odepchnęła mnie wtedy z oburzeniem, przez wierność dla tego człowieka, dla tego płaza, pełzającego po ziemi, który jest jej mężem, a którego przecie kochać nie może... Mogłem u niej tylko tyle wybłagać, że zechciała być moją przyjaciołką, moją nieskalaną powiernicą, moim aniołem stróżem, wskazującym mi drogi światła pośród tych ziemskich ciemności! A potem i to zerwała; a potem odepchnęła mnie, kiedy przejrzała nikczemne podejrzenia podłych, a wreszie zdruzgotała mnie słowami potępienia na pogrzebie hrabiego Wilhelma Hohenschwangau, zamordowanego przez przyjaciół i wspólników jego brata Ernesta, owych sprzymierzeńców mojego zaufania, Reichbacha i Lindenburga! Sądziła mnie niesłusznie, ale wszystkie pozory mnie potępiły i tylko nikczemnicy mogli mi wtedy przyklasnąć, pochlebiając. Byłem przy tem, choć o tem nie wiedziała i mogłem stanąć przed nią i przed ludem i oczyścić się z krwawych zarzutów, jak na króla i męża przystało. Wczoraj, po długiej przerwie, mówiłem z tą istotą nadziemską w obecności męża, o rzeczach ogólnych, nieosobistych i zdołałem z niej wydobyć kilka promieni słonecznego blasku; a dziwiłem się tylko pewnemu smutkowi, który był w twarzy i w słowach, pewnemu zimnu, które dopiero zwolna i w ciągu rozmowy ustąpiło. Ale teraz, kiedy znam całą bezdeń tej niekczemności, wszystko pojmuję.

— Pani Klementyna Hohenschwangau, — rzekł Adolf, wysłuchawszy królewskiej tyrady — dotąd opiera się dobrowolnemu rozwodowi, mówiąc, że jest niewinną.

— Tak — przerwał król — jam poświadczyć gotów.

— Ona twierdzi — mówił dalej Adolf, — że przystając na rozwód żądany, sama siebieby potępiła.

— To dzielna niewiasta! — wołał król, przerywając ciągle, — takgiej drugiej nie ma w całej Bawarji!

— Mówi, że ślubowawszy wierność mężowi, w tej jednej rzeczy musi mu pozostać wierną, mimo jego woli i przestrzegać dla siebie i dla niego praw, nadanych przez Boga.

— Oto klejnot bez ceny z arabskiej baśni. I jest człowiek, który taki klejnot posiada, a chciałby się go pozbyć!

— Ona nieszczęśliwa, myśli, że strzeże jeszcze sumienia męża; gdyby o wszystkiem wiedziała, postępowałaby pewno inaczej. Ale sądzę, że nie wie o tem, że hrabia Ernest żyje z tą kobietą, która była moją żoną, w stosunku jawnego cudzołoztwa i że na hańbę mnie, sobie i swojej żonie, utrzymuje Frydhildę tu w Monachjum. Gdyby o tem wiedziała, postąpiłaby inaczej. Byłoby nienaturalnem, gdyby się wtedy ze wzgardą od męża nie odwróciła i nie dała mu haniebnej wolności, której żąda. A wiem dobrze, czemu to nazywam wolnością haniebną, bo protestant, który się z katoliczką żeni, powinien dobrze pamiętać o tem, że będzie nikczemnikiem, jeśli zażąda rozwodu, który jemu tylko ręce rozwiąże, a z jego żony uczyni nieszczęśliwą istotę, nie będącą ani panną, ani żoną, ani wdową nie mającą męża i nie mogącą innego poślubić. Wierzę jednak, że gdyby hrabina Klementyna całą prawdę znała, przekładałaby okropne stanowisko katoliczki, rozwiedzionej z protestanckim mężem, nad to sromotne położenie, w którem jest teraz.

— Tak! tak niezawodnie! Przynajmniej serce byłoby potem wolnem, mogłaby przynajmniej potem, zamiast zimnej przyjaźni, dać miłość temu, którýby o miłość błagał.

— Ja nie sądzę, aby to chciała uczynić.

— A dla czego?

— Taka kobieta niczyją nie zechce być kochanką, a żoną niczyją zostać nie może. A zatem zamknie swoje serce po rozwodzie, bardziej jeszcze szczelnie, jak przed rozwodem.

— Pan mówisz rzeczy okropne. Bo jakżeż można, nie wzdrygając się, pomyśleć o tem, że istota doskonalsza od innych skaże się na to, iż będzie żyła za młodu bez najbardziej ożywczego uczucia, jakie jest w przyrodzie?

— Tak będzie, tak być musi. Będzie inaczej w jednym tylko wypadku. Hrabina Klementyna usłucha głosu miłości w tym tylko wypadku, jeśli znajdzie człowieka tak możnego, aby jej mógł przyrzec, że dla niej przełamie nieprzebyte prawie trudności katolickiego rozwodu, i że potem zostanie jej mężem, wedle praw kościelnych i ludzkich.

Król Ludwik, usłyszawszy te słowa, oparł się o okno i zasłonił sobie oczy rękoma. Myśli kłębiły się w nim, jak czarne obłoki przed burzą. Ujrzał możność dziwnego jakiegoś szczęścia, któreby go uczyniło innym człowiekiem. Wreszcie, opuściwszy na powrót ręce, rzekł:

— Dlaczegóżby nie miała znaleść takiego człowieka? Takim człowiekiem będzie król, który wie, że następcy tronu można nie mieć, ale być szczęśliwym i dobrym królem, przy boku naprawdę ukochanej żony.

Tak to pomyślał król Ludwik głośno. A po chwili rzekł znowu:

— Dziękuję panu serdecznie za wiadomości, których mi udzieliłeś; wskazałeś mi drogę, po której będę odtąd stąpał. Ale darujesz pan, że o rzeczach artystycznych już dzisiaj mówić nie mogę. Tę rozmowę odłożymy do jutra. Proszę przyjść do mnie jutro o tej samej godzinie.

Adolf wstał z krzesła, na którem był dotąd przez króla posadzony i ukłonił się nisko. Ludwik przystąpił do niego, z twarzą dziwnie rozjaśnioną uśmiechem i ścisnął mu rękę, długo, serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

liśmy, powstało pierwsze państwowe gimnazjum dla dziewcząt, którego celem jest podobnie, jak w gimnazjach męskich, przysposobienie uczenic do egzaminu dojrzałości, z tą różnicą, że dla chłopców wyznaczono ośm lat pracy, dziewczęta zaś kończyć będą gimnazjum w latach sześciu. Podział na gimnazjum niższe i wyższe został tu usunięty. Również program nauki jest nieco odmienny, organizatorzy bowiem brali w rachubę, stwierdzone większe przeciętne zdolności i większą chęć do nauki dziewcząt

Mniejsza zresztą o szczegóły. Obliczyć się nam wypada przedewszystkiem z samym faktem. Czy taki zakład naukowy istotnie odpowiada potrzebie i czy przyniesie pożytek? Sądzimy, że tak. Czasy zmieniły się i dzisiejszych kobiet nie można już mierzyć tą samą miarą, co kobiety *ex anno olim*. Techniczne postępy znacznie uprościły kierownictwo zarządu domowego. Nasze kobiety nie przędą już dzisiaj, świec nie leją, a w mieście chleba nie pieką. Z drugiej strony pojęcia towarzyskie utrudniają kobiecie samoistnej egzystencję. Córka wysokiego dygnitarza np. utraciwszy ojca, nie może żyć na stopie tej samej, co dawniej, ale nie może także przyjąć obowiązków pospolitych dla zabezpieczenia swej egzystencji. Mnóstwo sprzecznych stosunków zatruwa życie kobiety; mimo chęci nawet, nie może się ona zatrzymać na tradycyjnem stanowisku dawnych matron. Skutkiem tego w nieszczęśliwych przejściach albo marnieje, albo upada.

Od tej smutnej doli można ją wybawić jedynie przypuszczeniem do zawodów, w których kobieta, bez naruszenia fizycznych i duchowych swych właściwości, mogłaby samoistną ugruntować dla siebie egzystencję. Nie będzie to negacją dawnych ideałów niewieścich, będzie tylko rozszerzeniem pola działalności kobiet, najzupełniej godziwem i słusznem. Duch czasu zmienił dawne pojęcie, że jedynym zawodem kobiety jest małżeństwo; nie wszystkie kobiety rodzą się na to, by były wychowawczyniami, gospodyniami, kucharkami, a choćby tylko matkami. Małżeństwo samo w sobie nie jest już obecnie zawodem tak samo dla kobiety, jak dla mężczyzny, a zresztą, wobec statystycznie wykazanej nadwyżki kobiet, jest rzeczą wprost niemożliwą by wszystkie dziewczęta wychodziły za mąż. Natomiast każdy człowiek powinien być pożytecznem ogniwem łańcucha społecznego i nie widzimy powodu, dlaczegoby od tej powinności miały być uchylone kobiety.

W tym więc kierunku ruchowi kobiecemu niepodobna nic zarzucić. Nie walczą one przeciw mężczyznom, jeno przeciw urządzeniom, które z biegiem czasu straciły rację bytu. Walczą one o prawo do samodzielnej egzystencji, nie wykluczając przez to wcale poddania się tradycyjnym obowiązkom kobiety. Dla klasy średniej zwłaszcza, dla niezamożnej klasy inteligencji, przypuszczenie kobiet do egzaminów, na podstawie których mogą zdobyć sobie wystarczające utrzymanie, równa się ubytkowi wielu trosk, kłopotów i upokorzeń. Dla ogółu kobiet zaś jest tryumfem wielkiej wagi, nabytkiem, który stanowczo tylko podnieść je może, a ich pracę społeczną uczyni żyźniejszą, niż dotąd.

Z prowincji.

(*M. K.*) **Toporów.** (*Uroczyste poświęc nie nowozbudowanego kościoła.*) W dniu 9. b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła w Toporowie. Toporów, miasteczko w powiecie brodzkim, było nawiedzone w roku 1868 pożarem, w którym starożytny kościół fundacji Tęczyńskich zgorzał do szczętu. W kilka lat parafia, licząca wówczas do 2500 dusz, z niezmiernym wysiłkiem zbudowała nowy kościół. Atoli już w roku 1884 nowy pożar zniszczył połowę miasteczka i kościół ponownie obrócił w perzynę. Nowy więc ciężar spadł wyłącznie na barki ludności, liczącej 2500 dusz, rozrzuconych po lasach i wydmach piaszczystych, ludności zupełnie ubogiej i prawie tylko z zarobku żyjącej. Mimo to dzięki ofiarności hr. Stanisława Badeniego i niezwykłej ofiarności ludu, wymurowano skromny kościół i pokryto go blachą, nie było atoli sklepień, facjat, tynku, drzwi, ołtarzy i t. d., brakowało do zupełnego ukończenia, co najmniej 20.000 zł., a nadto była obawa runięcia rusztowań, bo budowa ciągnęła się od roku 1885. Całe nabożeństwa odbywały się od lat 7 w maleńkiej drewnianej kapliczce, mogącej pomieścić zaledwie 100 osób, reszta zimą i latem pod gołem niebem stać musiała. Tak lud nasz przez to tracił już nawet ochotę do odwidzania swego kościoła.

Niedawno temu obejmując duszpasterstwo w parafji toporowskiej, ks. Józef Tymoczko znalazł stan rzeczy taki, jak go wyżej opisałem. Poprzednik jego, śp. ks. Jan Hula, kapłan wielkiego ducha, umierając prawie nagle, pod koniec 1889 r., zostawił kościół wyciągnięty pod dach; dalszą budowę prowadził ks. Jan Peters, były administrator tejże parafji, dał wiązania i pokrył kościół dachem, zaś obecny niestrudzony ks. proboszcz Tymoczko dokończył budowę.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik D. w asystencji okolicznego rzymsko i grecko-katolickiego duchowieństwa W czasie uroczystości poświęcenia kościoła, proboszcz tutejszy ks. Tymoczko przemówił do bardzo licznie zgromadzonych parafian, dziękując im wśród łez za dopomożenie do tak wzniosłego i rzadkiego w dzisiejszych czasach dzieła.

Przedewszystkiem należą się dzięki tym pp. dobrodziejom którzy datkami materjalnemi i moralną pomocą do zbudowania tego kościoła się przyczynili, a mianowicie hr. Baworowskiemu (który przyczynił się datkiem w kwocie 3000 zł.), hr. Stanisławowi Badeniemu, księdzu proboszczowi Tymoczko, jako też pp. Janowi Frock, Kędzierskiemu, Życzyńskiemu, Haasowi i Ant. Razikowi, obywatelom Toporowa.

Kościół przedstawia się zewnątrz stosunkowo nader okazale, jest jednak wewnątrz tylko pobielony. nie tracimy jednak nadziei, że tak tamtejsze, jak i sąsiednie obywatelstwo, które dało dowód tak wielkiej ofiarności i ten brak w niedalekiej przyszłości uzupełni.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 12. października.

Uroczyste doroczne posiedzenie w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich o godz. 12 w południe.

Teatr: „Sprawa Clemenceau“, dramat w 5 aktach, a 6 odsłonach A. Dumasa i A. d'Artois. Początek o godz 7. wieczorem.

Czwartek 13. października.

Teatr: „Dziecię szczęścia“, operetka Millöckera. Początek o godz. 7. wieczorem.

Piątek 14. października.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w szkole politechnicznej o godz. 10. rano.

Wiadomości osobiste. Ks. Adam Sapieha wyjechał wczoraj rano ze Lwowa w odwidziny do ks. Ludwika Windisch-Graetza do dóbr tegoż na Węgrzech.

Z życia towarzyskiego. Dnia 9. bm. w Krakowie odbyły się zaręczyny panny Marji Rodakowskiej, córki znakomitego malarza p. Henryka Rodakowskiego, z p. Marcjanem Woźniakowskim, obywatelem z Królestwa Polskiego, synem śp. dr. Ignacego Woźniakowskiego.

W d. 10. bm. odbyły się zaręczyny panny Giseli Kiselkówny, córki pp. Karola, prezydenta izby handlowej, zasłużonego obywatela naszego miasta i Emilji Kiselków, z p. Hipolitem Rudno Rudzińskim, kapitanem sztabu jeneralnego.

Nekrologja. Henryk bar. Konopka, właściciel dóbr ziemskich, b. poseł na Sejm i do rady państwa, marszałek rady pow. wielickiej, przeżywszy lat 69, zmarł w Wrząsowicach d. 7. bm. — W Budapeszcie zmarł historyk Fr. Salamon, profesor uniwersytetu i redaktor urzędowego *Budapesti Közlöny*.

Kalendarz. Środa (12.): Maksymiljana. Wschód słońca o godzinie 6. minut 19, zachód o godzinie 5. minut 10.

Kalend. myśliwski Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Jubileusz prezydenta sądu. Adres do prezydenta Simonowicza z powodu 40 letniego jubileuszu, wykonany został w zakładzie Ludwika Wierzbickiego. Składa się on z 17 wielkich kart pergaminowych, na których oprócz tekstu adresu, znajdują się podpisy wszystkich urzędników sędziowskich wschodniej części Galicji i Bukowiny. Pierwszą kartę stanowi akwarela, przedstawiająca stojącą Temidę, która w jednej ręce trzyma miecz i wagę, a drugą wspiera się na portrecie jubilata. Następne karty z tekstem i podpisami, ozdobione widokami miast, będących siedzibą sądów obwodowych, są pędzla znanego zaszczytnie artysty malarza Kaczora Batowskiego.

Karty te mieszczą się w okładce ze skór francuskich safianowych, mozajkowo wpuszczanych, z ornamentami wypukłemi, pod skórą podłożonemi, misternej ręcznej roboty. Okucie *a jour* z srebra i bronzu, oxydowane, emaliowane i rozetami z rubinów ozdobione. Teka z adresem spoczywa w ozdobnej kasecie z czarnego drzewa, rzeźbionej i oszklonej, z pięknem cyzelowanem okuciem.

Treść adresu jest następująca: „Do Jego Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego Pana Jakóba Simonowicza, c. i k. rzeczywistego tajnego radcy, c. k. prezydenta sądu krajowego wyższego, prezydenta wyższego sądu krajowego dla spraw dochodów skarbowych, członka najwyższego trybunału państwa, kom. ord. Fr. J. z gwiazdą, kawalera ord. ces. Leopolda, etc., etc. Waszo Ekscellencjo Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! W dniu dzisiejszym, w którym upływa 40 lat służby sądowej Waszej Ekscelencji, niechaj nam wolno będzie złożyć nasze najszczersze życzenia i wyrazy głębokiej czci dla osoby Waszej Ekscelencji.

Na wszystkich stanowiskach, które Wasza Ekscelencja piastowałeś przy sądach i prokuratorji państwa, byłeś ozdobą naszego stanu, a niezawisłość zdania i surowe pojmowanie obowiązków własnych, połączone z niezwykłą szlachetnością uczuć, z gorącą miłością kraju Twego rodzinnego i z żywem poczuciem obywatelskiem, zapewniły Ci ogólny szacunek, który znalazł wyraz w powołaniu Ciebie do spraw parlamentarnych. Następnie zdobyłeś sobie Wasza Ekscelencja na stanowisku generalnego adwokata przy najwyższym trybunale, jako sądzie kassacyjnym we Wiedniu, zasługi, uznane przez powołane do tego czynniki i nabyłeś imię głośne wśród uczonych i praktycznych jurystów, nam zaś byłeś powagą i przewodnikiem w stosowaniu ustaw. Chlubiliśmy się więc i radowali, gdyś stanął na czele sądownictwa Galicji wschodniej i Bukowiny, gdyśmy powitali w Tobie naszego przełożonego prezydenta sądu krajowego wyższego we Lwowie. Jako przełożony posiadasz Wasza Ekscelencja w całości serca nasze, stanowiąc zarazem dla nas niedościgniony wzór sędziego.

Dla tych wszystkich Twych cnót, szczytnych przymiotów i zalet serca i umysłu, przyjm więc Wasza Ekscelencja nietylko jako nasz przełożony, lecz przedewszystkiem jako najwybitniejszy i najzacniejszy członek stanu sędziowskiego, jednomyślne, z głębi serc płynące wyrazy uwielbienia, a zarazem radości, iż tak świetny 40 letni jubileusz służbowy zastaje Cię w całej pełni sił, które nam dają rękojmię, iż przez długie jeszcze lata będziesz nam przewodniczył na chlubę sądownictwa i naszą.

Dnia 12. października 1892.“

Rekursa w sprawach policyjno budowniczych. Według notatki, zamieszczonej w jednem z pism miejscowych, miał wiceprezydent miasta p. Marchwicki, przy obradach miejskiej komisji zdrowia, wypowiedzieć zdanie, że „w Wydziale krajowym rekursa zbytnio uwzględniają“.

W przypuszczeniu, że zdanie to odnosi się do rekursów, dotyczących spraw policyjno-budowniczych z miasta Lwowa, Wydział krajowy, celem dokładnego poinformowania o właściwym stanie rzeczy, podał do wiadomości pana wiceprezydenta następujące wyniki orzeczeń swoich, w ostatnich trzech latach wydanych.

Magistrat lwowski przedłożył w 1889 roku 32 rekursów, z tych odrzucił Wydział krajowy 30 rekursów, potwierdzając odnośne uchwały rady miasta Lwowa, a 2 uwzględnił.

Jeden, uwzględniony, odnosił się do sprawy zamurowania piwnicy od frontu w realności lk. $426^{2}/_{4}$, w której magistrat przez 8 lat nie przystąpił do wykonania swoich zarządzeń i po upływie dopiero 8 lat rekurs Wydziałowi krajowemu do załatwienia przedłożył. Uwzględnienie rekursu tego było jednak czysto formalnej natury i nie przesądzało w niczem o rzeczy samej; drugi uwzględniony rekurs odnosił się do sprawy zwrotu kosztów za naprawę bruku przed realnością lk. $832^{2}/_{4}$.

W roku 1890 było 36 rekursów. Z tych odrzucił Wydział krajowy bezwarunkowo 32 rekursów, 3 uwzględnił częściowo, a jeden w zupełności.

Uchylone częściowo uchwały rady miejskiej dotyczyły spraw: a) pomalowania muru i drzwi na sklepach z naftą Miączyńskiego; b) zamurowania drzwi wchodowych od frontu do piwnicy w realności lk. $195^{2}/_{4}$; c) sprawy dalszego prowadzenia robót w realności lk. $368^{2}/_{4}$.

Całkiem uchylona uchwała rady miejskiej dotyczyła sprawy usunięcia szyldu Mozera na słupach przy realności lk. $222^{2}/_{4}$.

W roku 1891 wniesiono 28 rekursów. Z tych odrzucił Wydział krajowy 23 bezwarunkowo, 3 uwzględnił częściowo, a 2 w całości.

W części uwzględnione trzy rekursy dotyczyły spraw: a) budowy kanału w ulicy Kampiana kosztem właściciela realności lk. $774^{1}/_{4}$; b) wydania konsensu na budowę ganków w realności lk. $156^{2}/_{4}$, do którego Wydział krajowy zarządził komisyjne zbadanie planów; c) rekonstrukcji schodów w realności lk. 123 m.

W całości uchylone uchwały rady miejskiej dotyczyły spraw: a) wydania konsensu na budowę domu Władysławowi Seidlowi na parceli budowl. lk. $390^{1}/_{4}$; b) zapłaty taksy za zużytkowanie kanału publicznego w ulicy Zyblikiewicza.

W roku 1892 wniesiono dotąd i załatwiono 11 rekursów, z których 9 Wydział krajowy odrzucił bezwarunkowo, w jednym wypadku zwrócił sprawę do zupełnienia, a w jednym zniósł uchwałę rady miejskiej.

Uwzględniony rekurs dotyczył sprawy udzielenia konsensu na rekonstrukcję realności lk. $297^{1}/_{4}$.

Egzamin z rachunkowości państwowej zdali: pp. Seweryn Chmurowicz, praktykant rachunkowy dyrekcji domen i lasów i Marjan Górski, urzędnik zakładu ubezpieczeń robotników. Pp. Kazimierz Adamski, Wilhelm Nowak i Aleksander Stotuszczak, złożyli egzamin w szkole ogrodniczej.

Z armji. Ostatni *Verordnungsblatt* zawiera: mianowanie praktykantami medykamentowymi jednorocznych ochotników, magistrów farmacji: Natana Czoppa i Markusa Ettingera przy aptece garnizonowej nr. 14 we Lwowie — praktykantem weterynarskim Władysława Ablewicza przy p. u. nr. 2 — przydzielenie starszego lekarza dr. Wojciecha Engelsa do szpitalu garnizonowego — porucznika Optata Bayera do dyrekcji inżynierji we Lwowie — oficjała rachunkowego 3. klasy Franciszka Ostrizeka do dyrekcji fortecznej w Przemyślu.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana Gnoińskiego, właściciela dóbr, na prezesa i Tytusa Zarzyckiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Cieszanowie, oraz wybór ks. Feliksa Biesiadzkiego, kanonika i rz. kat. proboszcza w Dydni, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Brzozowie.

Wybór uzupełniający posła do izby deputowanych rady państwa z kurji większych posiadłości, okręgu wyborczego Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec, rozpisany został na dzień 28. października b r.

Nieporządki kamieniczne. Na stację ratunkową zgłosiła się d 10. bm. stróżowa domu pod l. 9. przy ulicy Serbskiej, którego właścicielem jest żyd Simon Einschlag i przyniosła z sobą maleńkie dziecię, mocno pokaleczone. Zapytana przez lekarzy, co się stało dziecięciu, opowiedziała wśród łez, iż zmuszona wyjść na chwilę ze swej izby, zostawiła w niej śpiące dziecko. Gdy niedługo potem wróciła do domu, usłyszała przeraźliwy krzyk dziecka. Wpadła przeto do stancji i z przerażeniem zobaczyła zeskakujące z kołyski.. szczury. Przybliżywszy się do dziecka, spostrzegła, iż szczury obgryzły mu palce u obu nóg. Lekarz dr. Arnold udzielił biednemu dziecięciu pomocy lekarskiej, poczem kilka osób udało się z łkającą ciągle matką do jej mieszkania. Wszedłszy tam, oczom swoim nie chciało się wierzyć, że w takiem miejscu mogą mieszkać ludzie. Jest to wilgotna, szczupła nora, zupełnie ciemna, tak, że w niej dniem i nocą płonąć musi światło. W norze tej mieszka cała rodzina stróża, a obok niej z zupełną swobodą, gospodarują tam także szczury. Skaczą po stołkach i łóżku, nie bojąc się wcale ludzi, a nawet odstraszyć się niczem nie dadzą. Biedacy, zmnszeni spać w tej norze, opowiadają, iż w nocy przebiegają po nich szczury i ciągle ich ze snu budzą. Światło, które całą noc pali się, nic nie pomaga. Komisja sanitarna powinna się zająć domem p. Einschlaga i nie dozwolić, aby pan ten przeznaczał dla stróża mieszkanie, w którem dziecko narażonem jest na pożarcie przez szczury.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 12·4°C., najwyższa + 17·8°C., najniższa + 7·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 12°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Z terenów naftowych. W tych dniach własność dóbr Podhorodce, Urycz i Sopoł, 5000 morgów obszaru, przeszła drogą kupna z rąk pp. Broedera i Stauferów do rąk księcia Adama Lubomirskiego z Miżyńca. Są to już drugie większe dobra, które magnat ten polski w krótkim przeciągu czasu w tej okolicy z rąk niemieckich wydobył. W poprzód nabytych dobrach Schodnica, rozwinął ks. Adam Lubomirski w spółce z posłem Stanisławem Szczepanowskim, przemysł naftowy do tego stopnia, że w kilku niespełna latach kopalnie te produkują tyle ropy, iż okazała się potrzeba założenia ropociągu do 14 klm. odległej stacji Borysław. Obecnie budowa tego ropociągu właśnie jest w toku. Także w nowonabytym majątku Podhorodce, Urycz i Sopoł, projektowane są próbne wiercenia, które książe zamierza w spółce z p. Stanisławem Szczepanowskim wkrótce rozpocząć, a nawet na obszarze Urycza rozpoczęło już przed kilku miesiącami towarzystwo berlińskie eksploatację terenów naftowych.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę koszar wojskowych dla kawalerji w Żółkwi, odbyło się uroczyście dnia 8. października rb o godzinie 5 popołudniu, przy współudziale duchowieństwa obu obrządków, oraz w obecności reprezentantów władz wojskowych, umyślnie ze Lwowa przybyłych a to: pp.: jenerała Zaitska de Egbell, pułkownika hr. Christalnigg, podpułkownika inżynierji Wassneckera, miejscowych władz cywilnych i licznie zgromadzonej publiczności. Po uroczystości odbył się objad w resursie

Fałszywy banknot jednoreńskowy zakwestjonowała znowu policja stanisławowska. Jest to już piąty czy szósty falsyfikat, który w przeciągu kilku miesięcy w Stanisławowie z obiegu publicznego wyłapano Wszystkie falsyfikaty, jak sprawdzono, pochodzą z jednej i tej samej fabryki.

Zgon w kopalni. W kopalniach borysławskich stracił życie robotnik, Stanisław Jaworski, lat 34, uduszony gazami w głębokości 100 metrów pod ziemią w szybie spółki W. Kasprek i A. Schreier. Wdrożono śledztwo sądowo-karne.

Wbrew tradycji Mianowanie księcia Leopolda Fryderyka pruskiego podpułkownikiem, jest złamaniem tradycji, utrzymującej się w rodzinie królewskiej od lat 162. Odkąd bowiem „podpułkownik Fryc“ (późniejszy Fryderyk II.) zbiegł z wojska i skazany został na śmierć przez ojca, nigdy żaden książę pruski nie był już mianowany podpułkownikiem, lecz z majora wprost pułkownikiem.

Jak się żenią? Młodzieńcy z miłości — dojrzali mężczyźni z wyrachowania, a starcy z głupoty.

Z życia Renan'a. W Paryżu obiega teraz mnóstwo anegdot o Renanie Jedna z nich sięga czasów, w których autor „Żywota Jezusowego“ wystąpił jako kandydat do godności poselskiej w departamencie Seine et Marne. Wygłosiwszy pewnego wieczora w Conlommier mowę kandydacką, zapytał, czy kto nie żąda jakich wyjaśnień. Powstała zrazu cisza, aż po długiej pauzie przerwał ją jakiś jegomość, wołając: „Niechaj kandydat opowie nam, co sądzi o Madagaskarze!“ Zdziwiło Renan'a trochę to pytanie, ale znając Madagaskar równie dobrze, jak Palestynę, pół godziny prawił na żądany temat. Wyborcy obdarzyli go oklaskami i rozeszli się. W dwa dni później, na zebraniu przedwyborczem w innem miasteczku, został Renan znów przez tego samego jegomościa, co dawniej, zainterpelowany o Madagaskar. Tego było mu już za wiele: „Kochany panie — rzekł do interpelanta — co też panu tak bardzo na tym Madagaskarze zależy“? „Oh — odparł zapytany z flegmą — zależy mi bardzo. Chcę tam założyć handel kolonialny, a nie wiem, czy to się opłaci“.

Burzliwe zgromadzenie. Z Belgradu donoszą pod dniem 9. października b. r. W mieście panuje ogromne wzburzenie. Nadeszła właśnie wiadomość, że na zgromadzeniu radykalistów w Petrowaczu strzelono do Pasicza z karabinu. Sprawca, pandur prefekta okręgowego, nazwiskiem Miłoško, został uwięziony i przyznał się do winy. Pasicz wyszedł z awantury nietknięty. *Odjek* wydał w tej sprawie specjalny dodatek.

Królowa Natalja serbska miała zamiar wydać swe pamiętniki w Londynie. Nakładca jednak nie mógł się zgodzić na puszczenie w świat pewnych uwag o Milanie. Królowa tedy udała się do Berlina i usunęła wątpliwości wydawcy. Pamiętniki tedy niebawem wyjdą z pod prasy.

Skandal wojskowy. Brukselska *Independance* podaje pod powyższym tytułem następującą, wielce nieprawdopodobną historję. Pewien podoficer austrjacki, maltretowany przez swego pułkownika, uciekł do Brukseli. Przypadek sprowadza pułkownika z żoną do Brukseli; dowiaduje się o tem ów podoficer i na ulicy wyzywa pułkownika na pojedynek. Pułkownik nie przyjmuje pojedynku, podoficer posyła mu dwóch sekundantów, ale i to nie pomogło, pułkownik znowu odmówił. Podoficer udał się zatem do hotelu, w którym stał pułkownik i poczęstował pułkownika batem.

Dumas o społeczeństwie. Aleksander Dumas w przedmowie do świeżego wydania ostatnich swych trzech dramatów pisze, co następuje: „Panuje obecnie prąd nienawiści. Wszędzie u jednostek i mas nie znajdziesz nic, prócz rozgoryczenia, oszczerstwa, nieprzyjaźni, pogróżek i obelg. Na wszystkich granicach wyszczerzają swe paszcze działa, w każdej kieszeni tkwi rewolwer. Człowiek, urodzony przed 45 laty, obcym jest wśród tej generacji, która zdecydowaną jest na wzajemne mordowanie się; nie masz wieku, w którym byś nie znalazł leniwego rolnika gotowego w każdej chwili do wysadzenia miasta. Nienawiść panuje między ludźmi jednej krwi, ojcami, dziećmi, braćmi, małżonkami, a zwłaszcza między tymi ostatnimi. Małżeństwo upada, rodzina rozlnźnia się, macierzyństwo ustaje. Mężczyzna afektuje do tego stopnia pogardę swą dla kobiety, kobieta afiszuje się z tego rodzaju wstrętem do mężczyzny, iż za lat dziesięć nie będzie mowy nietylko o małżeństwie, ale i o miłości. Fryny groszem zebranym z hańby, odbudują nie Tebae, lecz Lesbos, a wieszcze przyszłości jako ostatnią godną formę miłości, opiewać będą wiarołomstwo.“

Arka Noego. Według *New York-Herald* O. Józef Nouri, doktor teologji i prawa kanonicznego, archidjakon babiloński, delegat apostolski Malabaru, przybywszy na początku lipca b. r. do San Francisco, opowiadał, iż dotarłszy dnia 25 kwietnia b. r., w towarzystwie Asyrejczyków chrześcian, których imiona wymienia (Kahraman, Augustyn, Ahnus) i mahometan, którzy byli przewodnikami i konie prowadzili, do najwyższych szczytów góry Ararat, spostrzegł na jednym z nich okręt, który uważa za arkę Noego. O. Nouri opowiada: „Uderzony tem nadzwyczajnem zjawiskiem, chwyciłem za lornetę, posunąłem się jeszcze o 200 do 300 kroków i skierowałem całą uwagę na ten punkt czarny. Przekonałem się, iż stoję przed arką, wielką barką, której część jedna, najbardziej na śnieg wystawiona, widniała, doskonale; okrążyłem górę i obejrzałem całą arki tej wielkość. Statek jest przeszło trzysta stóp długi, a do sto stóp wysoki, miał niby małą wieżyczkę w środku, a po bokach rodzaj okien. Dach jest w środku zgnieciony przez śnieg, ale widać ślady jego po bokach“. O. Nouri pełen podziwu, jest przekonany, że to arka Noego, którąby przetrwała na szczycie Araratu przeszło 4000 lat. Czyżby tak było rzeczywiście?

Kwarantanna. Władze rumuńskie zarządziły na granicy bukowińskiej pięciodniową kwarantanę. Podobne zarządzenie oczekiwanem jest i ze strony władz austrjackich.

2)

NA KURPIACH.

Epizod z roku 1863

ze wspomnień osobistych

spisał

A. POKORA.

(Ciąg dalszy)

Ucieczka jego nastąpiła wskutek rozmowy, czy też rozmów i nakłaniań kuzyna jego, podobno nawet bardzo bliskiego, który roztoczył przed nim ponętny obraz powstania całej okolicy Kurpiów i dalszej jeszcze, skoro na czele ruchu stanie dowódca zdolny i doświadczony żołnierz, jakim był Rynarzewski. Być może, iż kapitanowi błysnęła myśl rozdmuchania ruchu chłopskiego na wzór Kościuszki i podźwignięcia ojczyzny z pomocą tego, dotąd jeszcze nierówno uprawnionego odłamu narodu polskiego. Jakiekolwiek to były powody, uznać należy, że były wysoce szlachetne i pełne idealnego poświęcenia.

Rynarzewski mógł się spodziewać po skończeniu powstania wysokich godności i zaszczytów w armji moskiewskiej, albowiem rząd hojnie wynagradzał wszystkich. Wszakże dzisiejszy naczelnik Petersburga von Wal, nader szybko wzniósł się ze skromnego stanowiska, dzięki tylko słynnym wyprawom ochotniczym, w celu ścigania powstańców, dokonywanym na czele Czerkiesów, wspólnie ze sławnym pułkownikiem Dżankisowem. Wal odznaczał się wtedy surowością, graniczącą z okrucieństwem, za co mu dziękowano awansami i chrestami. Również szybko dosłużył się szlif jeneralskich Polak Sieraputowski, którego nazwisko na wieczną hańbę słynie w dziejach tego nieszczęsnego roku.

Gdyby tedy chciwość i ambicja wzięły górę w sercu Rynarzewskiego, trudno zaiste odgadnąć, na jak wysokie stanowisko byłby wyniesiony, posiadając tyle zdolności i przymiotów. A jednak rzucił to wszystko w połowie drogi, na miejsce munduru ciemnozielonego przywdział brązową sukmanę — ubiór kurpiowski — ukrył się w puszczy i zaczął organizować oddział, złożony z samych jedynie wieśniaków.

Przygotowania wszakże szły dość opornie, a niewiadomo doprawdy z jakich powodów. Połowa sierpnia minęła, a jeszcze żadnych nie rozpoczęto kroków, a o ile wnosić mogę z dalszego przebiegu, Rynarzewskiemu szło o stworzenie na Kurpiach oddziałów karnych, sztukę wojskową dobrze znających. Chciał wyrabiać ludzi wedle przyjętej w ogóle mustry, aby postawić naprzeciw Moskali kadry wyćwiczone i zdolne dotrzymać placu w regularnej bitwie.

Chcąc to uczynić, należało się spieszyć, a tymczasem, mimo otwartej granicy, potrzebne do uorganizowania oddziału rekwizyta nie nadchodziły. Zaledwie przy końcu sierpnia zdołano zebrać materjały i nakazać młodzieży ze wsi pobliskich stawać do poboru w okolicach Muszyńca. Punktem zaś, do którego najpierw zdążali powstańcy z klasy ukształconej, a więc kandydaci na oficerów i sztabowców, był Muszyniec, stolica Kurpiów i podówczas miasteczko, w którem nie było ani jednego Moskala, tak, jak zresztą w całej okolicy.

III.

Wieść o zbieraniu się oddziałów na Kurpiach doszła mnie w Sochaczewskiem, gdzie się znajdowałem, wyjechawszy z Warszawy z zamiarem zaciągnięcia się do którejkolwiek z działających tam partyj. Ponieważ jednak traciliśmy ze starszym bratem dużo czasu na wyczekiwaniu, gdyż pod tę porę oddziały powstańców przeniosły się w Kutnowskie, przeto bez namysłu postanowiliśmy udać się tam, gdzie rozpoczynający się ruch chłopski rozbudził na nowo gasnące już nadzieje. Sądziliśmy nie bez słuszności, że w razie powodzenia ruchu włościańskiego w puszczy muszynieckiej, sąsiednie powiaty pójdą za ich przykładem i biernie do owej chwili zachowujący się chłopi pańszczyźniani, zechcą przyłożyć rękę do oswobodzenia się z jarzma moskiewskiego.

Pełni otuchy zajechaliśmy po dość uciążliwej podróży przed pewien dom w Muszyńcu, gdzie zbierali się oficerowie powstańczy, oraz członkowie organizacji, mający pełnomocnictwo od Rządu narodowego.

Kazano nam czekać przedewszystkiem na „wojewódzkiego“, t. j naczelnika prowincji, który miał postanowić, co mamy robić. Oczekiwano go wszakże dopiero za dni parę, a my tymczasem udaliśmy się do niedalekiej wioski pruskiej, aby zjechać się tam z pewnym urzędnikiem z „organizacji.“

Granica — jak to już miałem sposobność objaśnić — stała otworem. Nikt jej nie pilnował i kontrabanda szła wówczas potężna, bogacąc okolicznych żydów. Prócz tego koloniści pruscy korzystali z nieobecności gajowych i leśniczych i kradli drzewo bezczelnie, ślady czego widzieć można było co kilka kroków. Stojące po wsiach nadgranicznych pruskie wojsko nie zajmowało się tem wcale, a zresztą może i chętnem patrzyło się okiem na bogacenie się tanim kosztem swoich landsmanów.

Jakie były powody, że władze pruskie dozwalały zjeżdżać się po wioskach osobistościom, o których wiedziano, iż do powstania należą, trudno odgadnąć. Dość, że nikogo z nas nie zaczepiano, ani o papiery nie pytano i siedzieliśmy tam kilka godzin, a nawet z oficerami pruskimi spotykali, bez obawy, aby nas miano zatrzymywać. Żołnierze zaś prości byli z nami w jaknajlepszych stosunkach i chętnie przyjmowali poczęstunek.

Po powrocie do Muszyńca spotkaliśmy się nareszcie z wojewódzkim i otrzymawszy instrukcje, ruszyliśmy do wsi, w której Rynarzewski, pod przybranem nazwiskiem majora Felickiego, organizował oddział, mający się składać ze strzelców i kosynierów.

Ruch tam był nie lada jaki. Ze wszystkich stron przybywała młodzież w wieku lat około dwudziestu. Byli to parobczaki o wesołym wyglądzie; w wyrazie ich twarzy nie dostrzegłem owego rysu przygnębienia, tak charakterystycznego w innych okolicach. Wyglądali wszyscy schludnie i zdradzali dobrobyt, wytworzony niedawno, dzięki działalności dobroczynnej i błogiej w skutkach towarzystwa wstrzemięźliwości. Przed paru jeszcze laty, bo w r. 1861, wódka zabijała moralnie i materjalnie wszystkich niemal Kurpiów. Uwydatniało się to w zaniedbaniu roli, w chałupie walącej się w gruzy, wreszcie w samym ubiorze rozpitego chłopa. W krótkim czasie po uroczystem wyprzysiężeniu się wódki, wszystko się zmieniło, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. W miejsce brzydkich i chylących się do upadku chałup, powstały domki wesołe i czyste, a uprawiany pilnie zagon, wynagrodził plonem obfitym powrót do trzeźwości.

Z pięciuset zaciągniętych do oddziału Kurpiów, może dziesiąta część zaledwie piła wódkę i to umiarkowanie; pozostali zaś nie tknęli jej nawet i wtedy, gdy duchowieństwo zwolniło ich od przysięgi na cały czas przebywania na wojaczce.

Zbawienny wpływ towarzystwa wstrzemięźliwości objawiał się na każdym kroku. Przebywszy z Kurpiami wszystkie trudy dwumiesięcznej kampanji, jedząc z nimi z jednej miski, śpiąc na tem samem klepisku w stodole, lub na gołej ziemi w lasach, zaprzyjaźniłem się z tym ludem uczciwym, szlachetnym i mozolnym. Przez cały czas nie usłyszałem z ich ust wychodzącej klątwy, lub wyrazu brzydkiego, a gdy ktoś obcy, zwany przez nich „miejski“, rozpuścił język, sprośnych używając wyrazów, gorszyli się tem i głośno niezadowolenie swoje objawiali.

Nie przeszkadzało im to jednak być wesołymi. Przeważnie wszyscy mieli dobry humor, nawet wśród pochodów uciążliwych i zmęczenia, czy też głodu. Muzykę lubili bardzo i w każdej wsi był skrzypek samorodny, dzielnie grający obertasy i krakowiaki. Śpiewali też wśród marszów często, lecz pośród różnorodnych pieśni najczęściej nucili:

> A kto chce rozkoszy użyć,
> Niech do wojska idzie służyć.

Wezwanie Rządu narodowego przyjęli chętnie, choć bez zapału, albowiem na rozgrzanie wieśniaka potrzeba przedewszystkiem umiejętnie użytego słowa, potrzeba mowcy, któryby potrafił — sam przejęty ogniem świętym — wygrzebać i rozdmuchać iskrę, ukrywającą się pod warstwą wierzchnich popiołów, któremi od wieków przysypana jest dusza chłopska..

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wiadomości osobiste. P. namiestnik hr. Badeni powrócił dziś rano pociągiem kurjerskim z Wiednia.

Z poczty. Onegdaj rozpoczął się kurs pocztowy i telegraficzny, na który zapisało się przeszło 50 słuchaczów. W liczbie tej mieści się 40 ukończonych uczniów szkół średnich. Słuchaczów powitał radca dworu p. Seferowicz, wzywając ich do gorliwej pracy i życząc, aby praca ta przyniosła owoce nietylko dla nich, ale przedewszystkiem dla kraju. Potem objaśnił słuchaczów, o programie nauki, kierownik kursu p. Stögbauer, który w przemówieniu swem podał przyczyny, dla jakich wykłady odbywać się muszą w języku niemieckim. Takie niestety jest rozporządzenie ministerjalne, a zmiana jego nie leży w mocy tutejszej dyrekcji poczt. Ocenienie tego, czy utrudnianie wykształcenia fachowego jest w interesie służby, należy do władz centralnych, którym tę sprawę wyjaśnić powinniby nasi posłowie.

Nieszczęśliwy wypadek. W oficynach realności M. Heinbacha przy ul. Wałowej l. 13., stawia właściciel nową ścianę główną. Zatrudniony przy tej budowie pomocnik murarski, Michał Kozakiewicz, stojąc na II. piętrze i chcąc chwycić podrzucony mu z dołu młotek, stracił równowagę i spadł na podwórze, odnosząc ciężkie uszkodzenie cielesne. Zamiast udzielić biednemu człowiekowi natychmiastowej pomocy, wyniesiono go na strych i tam ukryto. Dopiero wskutek interwencji policji, odstawiono Kozakiewicza do głównego szpitala. Dalsze dochodzenia w toku.

Ogromną awanturę wywołali onegdaj w głównym szpitalu na oddziale chorób zakaźnych, Michał Domaszewski i Antoni Kozak. Ostatecznie skończyło się na tem, że obu awanturników aresztowano.

Napad na żołnierza policyjnego. Kapral policyjny, Flammer powracając d. 10. bm. o godzinie 2. w nocy z patroli przez szkarpy do koszar, spotkał niebezpiecznego rzezimiszka, którego chciał aresztować. W tej chwili wypadły z krzaków trzy indywidua, z których jeden uderzył tak silnie kaprala po ramieniu, iż złamał mu kość. Policja zarządziła poszukiwania za rzezimieszkami.

Policja wiedeńska poszukuje Oskara Dawernolda, liczącego lat 57. Jest on wzrostu średniego, włosy i wąsy rudawe, nosi niebieskie okulary, lub złoty cwikier. Dawernold sprzeniewierzył 30.000 marek.

Nagrody. Komitet, zarządzający Kasą pomocy w Warszawie dla osób, pracujących na polu naukowem, imienia J. Mianowskiego, podaje do wiadomości, że z zapisu Jakóba Natansona, przyznane zostaną w roku 1893 dwie nagrody pieniężne. Jedna nagroda przyznana będzie za najlepszą pracę z dziedziny nauk ścisłych (matematyka, nauki przyrodnicze włącznie z biologicznemi), ogłoszoną drukiem w języku polskim w latach: 1889, 90, 91 i 92; druga za takąż pracę w dziedzinie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych, lub tym podobnych. Zgodnie z ustawą Kasy pomocy i stosownie do zastrzeżeń, uczynionych przez zapisodawcę, powyższe nagrody udzielone być mogą jedynie: poddanym rosyjskim, mieszkańcom Królestwa Polskiego, w Królestwie urodzonym. Komitet, zarządzający kasą, własnem staraniem usiłuje zebrać, dla poddania ocenie, prace, ogłoszone drukiem w wymienionym okresie; dla uniknienia jednak możliwych przeoczeń, prosi o składanie prac, o których mowa, w biurze komitetu (Bank handlowy), lub na ręce jednego z członków komitetu przed końcem lutego 1893 roku.

Ładny dochód. Czem są fortuny angielskie, świadczy następujący szczegół. Wdowa po zmarłym niedawno księciu Sutherland, jakkolwiek skromnie tylko w stosunku do całości majątku wyposażona testamentem męża, pobierać będzie dożywotniej pensji rocznie sześćdziesiąt pięć tysięcy funtów szterlingów, to jest 1,625.000 franków.

Wymowne cyfry. Francuskie ministerjum finansów ogłosiło świeżo statystykę szynków we Francji, przybyło ich, pokazuje się, od czasu ostatniej wojny 50 000. Obecnie w samym Paryżu jest ich 27.000, po departamentach zaś 415.000, jeden zatem szynk przypada na ośmdziesiąt siedm mieszkańców. Jednocześnie stwierdzono, iż od lat czterdziestu średnia ilość alkoholu, zużywanego na głowę, więcej niż potroiła się.

Pojedynek kobiecy zdarzył się w miasteczku hiszpańskiem Dos Agnas, w okolicach Walencji. Strzelały się na pistolety dwie młode panienki, z których jedna liczy lat 19, druga 18 lat. Powód do pojedynku dała im miłość względem tegoż samego mężczyzny. Strzelały do siebie trzykrotnie na odległość 20, 15 i 10 kroków. Trzecia kula raniła jedną z walczących w piers. Świadkami były: żona tamecznego burmistrza i kuzynka podwójnie kochanego mężczyzny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś we środę „Sprawa Clemenceau", dramat w 5. aktach, a 6. odsłonach A. Dumas'a i A. d'Artois; jutro we czwartek po raz drugi „Dziecię szczęścia", operetka w 3. aktach Karola Millöcker'a. Nowa wystawa. Nowa garderoba.

Z teatru. „Rozbitki" Blizińskiego, dzięki w pierwszym rzędzie skończonej grze p. Żelazowskiego w roli Strasza, nieprzerwanie cieszą się powodzeniem na naszej scenie. I onegdaj zebrała się dość licznie publiczność i hucznemi oklaskami darzyła dawnego swego ulubieńca, który doskonałe miał otoczenie w paniach Cichockiej, Gostyńskiej, Czaplińskiej i Rybickiej, tudzież w panach Zboińskim, Chmielińskim, Trapszy i Hierowskim. W obsadzie dwóch ról nastąpiła zmiana — panią Żelazowską w roli Gabrjeli zastąpiła mianowicie panna Bogusławska, p. Walewskiego zaś (Michał) p. Stróżecki. Oba te zastępstwa wypadły stosunkowo nieźle.

W roli Dziendzierzyńskiego debiutował p. Wilczyński z Warszawy.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 40 „BLUSZCZU" za wrzesień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

W minioną niedzielę odbyła się we Wiedniu wielka rada wojskowa, pod osobistem przewodnictwem cesarza, na której miały zapaść rozmaite decyzje w kwestjach administracyjnej natury, jak niemniej ustanowionym być awans listopadowy. Ten ostatni — o ile dziś już wnosić można — nie będzie pod względem cyfrowym różnił się wiele od majowego.

Z Berna donoszą, iż wspólna konferencja wszystkich czeskich posłów Morawy, Czech i Szląska odbedzie się d. 1. listopada w Pradze. Wszystkie kluby, do których wystosowano zaproszenie, zgodziły się na zamierzoną konferencję.

Dzienniki rosyjskie donoszą o zamiarze utworzenia dwóch gubernij nadbałtyckich z dotychczasowych trzech. Wszyscy Łotysze będą należeli do gubernji ryskiej, a wszyscy Estowie do gubernji estońskiej. Tym sposobem historyczny podział prowincyj bałtyckich ma być zastąpiony podziałem etnograficznym, celem tem łatwiejszego zruszczenia kraju.

Car udał się ze Spały do Skierniewic, gdzie zabawi niedługi czas, gdyż już 17. bm. ma powrócić do Petersburga. Do Skierniewic wyjechał także gubernator warszawski Andrejew i szef żandarmskiego okręgu warszawskiego, jenerał Famicyn. Wyjazd cara do Skierniewic był już oddawna zapowiadany, a pierwsza *Kölnische Ztg.* podniosła możliwość zjazdu cesarza austrjackiego z carem w Skierniewicach. Wiadomość więc, że car wyjechał do Skierniewic, w połączeniu z pogłoską o możliwym zjeździe dwóch cesarzy, wywarła wpływ na giełdy w Berlinie i Paryżu.

Donosiliśmy już, iż naczelnym burmistrzem Berlina wybrany został p. Robert Zelle, który od czasu, jak wstąpił na arenę polityczną, należał do stronnictwa wolnomyślnego. Z tego też powodu powstały z początku wątpliwości, czy cesarz wybór ten zatwierdzi. Otóż z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm nietylko wybór ten zatwierdził, ale nadto wystosował do nowego burmistrza nader pochlebny telegram tej treści: „Przesyłam panu życzenia z powodu wyboru, który tem radośniej zatwierdzam, ile że wiem, jak bardzo leży panu na sercu dobro mojej rezydencji. Spodziewam się widzieć pana długo na tem stanowisku i przeprowadzić razem z panem niejedno piękne dzieło dla upiększenia Berlina i dla jego rozwoju. Znając dobrze pańskie wierne uczucia względem mnie i mego domu, jestem przekonany, iż wybór ten nie mógł paść na kandydata lepszego i odpowiedniejszego."

Belgradzka oficjalna *Zastawa* występuje przeciw radzie państwowej z powodu skasowania administracyjnych rozporządzeń i pisze: „Na skutki nie będziemy długo czekali. Za wszelkie, stąd wyniknąć mogące zawikłania, spadnie odpowiedzialność na radę państwową.

Przyszły kontyngens roczny armji niemieckiej, po dokonanej reformie, przedstawia — według obliczeń pism berlińskich — następujące cyfry: 170.000 rekrutów, 17.500 w miejsce dotychczasowej rezerwy uzupełniającej, 13 500 przyrost w bataljonach, 25.000 za odpadający w myśl reformy trzeci rok służby. To czyni razem 226.000, do czego jednak dodać jeszcze należy 9.000 ochotników jednorocznych, czyli razem 225.000. Suma ta — bez szarż jednak — daje cyfrę 470.000, a z szarżami **520.000** jako wyraz stopy pokojowej dla przyszłej armji niemieckiej.

Wiener Abendpost imieniem stolicy i całej monarchji wita ze czcią i gorącą sympatją cesarza niemieckiego, jako dostojnego przyjaciela i sprzymierzeńca cesarza Franciszka Józefa. Dziennik ten pisze: „W spotkaniach obu monarchów, które stały się już tradycją, widzi ludność nowe wzmocnienie sojuszu, który przez przystąpienie Włoch został rozszerzony i zyskał na sile. Sojusz ten przeszedł już w krew i kości narodów, należących do trójprzymierza i jest dla nich najsilniejszą rękojmią spokojnego rozwoju. Do tego przyłącza się jeszcze osobisty wzgląd na serdeczne stosunki przyjaźni, łączące dom Habsburgów z domem Hohenzollernów, na roztaczające dokoła swój blask cnoty monarsze obu władców, wreszcie na cześć, jaką okazuje zawsze cesarz Wilhelm cesarzowi Franciszkowi Józefowi, przez co zjednał sobie serca wszystkich mieszkańców Austrji."

Cholera.

Doniesienie urzędowe. Godzina 6. rano. Inspekcyjni lekarze dr. Wilhelm i dr. Landau.

W ciągu ubiegłej nocy nie zaszedł żaden wypadek podejrzany.

Lwów 11 października.

Dr. Pawlikowski.

* * *

Doniesienie urzedowe. Od godziny 1. w południe dnia 10. października do godz. 1 w południe dnia 11. października nie było podejrzanego wypadku.

Lwów 11. października 1892.

Dr. Pawlikowski.

* * *

Od godziny 8. rano dnia 9. października do godziny 8. rano dnia 10. października b. r. zapadła jedna osoba na cholerę. Zmarły 2 osoby.

Dotychczas zachorowało na cholerę 36 osób. Umarło 16. Wyzdrowiało 8. Pozostaje w leczeniu 12 osób.

Kraków, dnia 10. października 1892 r.

Dr. Buszek, fizyk miejski.

* * *

Kurjer Warszawski donosi, iż z pozwolenia władzy tworzy się w Warszawie komitet, z kilkunastu obywateli miejskich złożony, celem współdziałania z władzą w walce z epidemją. Zadaniem komitetu będzie w pierwszym rzędzie wspierać instytucje, powołane do zapobiegania chorobom, a więc: herbaciarnie, tanie kuchnie, przytułki i t. d., które głównie ofiarności publicznej rozwój swój zawdzięczać mogą. Za przykładem Warszawy mieszkańcy przedmieść krzątają się około założenia tanich herbaciarni. W tym celu mają być sprawione z funduszów gminnych kotły z gorącą wodą i utensylja do herbaty na przedmieściach: Ochota, Mokotów, Czerniaków, Powązki i na Pelcowiźnie.

* * *

Według *Kijewlanina* w Kijowie dnia 3. października znajdowało się chorych 126, przybyło 14, zmarło 5, wyzdrowiało 16. pozostało chorych 119; razem zaś w gubernji kijowskiej znajdowało się 451, przybyło 118, zmarło 49, wyzdrowiało 52, pozostało chorych 469. Wszelkie nieposłuszeństwo, okazywane władzom sanitarnym, rozpuszczanie fałszywych wieści o działalności lekarzy i przyczynach powstawania cholery, jest surowo karane aresztem od miesiąca do trzech w więzieniu w drodze administracyjnej bez udziału sądu cywilnego.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu komitetu zdrowia publicznego w Paryżu dr. Brousse podał cyfry, dotyczące obecnej epidemji: od 16. do 30. września było w Paryżu wypadków cholery 378, z których śmiertelnych 127, na przedmieściach zaś 126 wypadków i 80 śmierci, gdy tymczasem w pierwszej połowie września od 4. do 15. zachorowało w Paryżu 711 osób, a zmarło 315, na przedmieściach zaś zachorowało 288 osób, a zmarło 190; okazuje się więc, że epidemja znacznie osłabła. W przeciągu września dokonano ogółem 2 709 dezynfekcyj, z tych 1 261 dotyczyło cholerycznych; w lokalach dezynfekcjonowanych nie skonstatowano żadnego wypadku cholery.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 11. października. Onegdaj od północy do godz. 6. wieczór było tutaj 29 zasłabnięć, a 6 wypadków śmierci, wczoraj zaś od północy do południa 20 zasłabnięć i 5 wypadków śmierci. W Szegedynie było do tej pory: 7 zasłabnięć i 3 wyp. śmierci. — Wszystkie szkoły zostały z dniem wczorajszym zamknięte.

Hamburg 11. października. Onegdaj było: 21 zasłabnięć a 4 wypadki śmierci, z tego przypada 19, względnie 3, na doniesienia spóźnione. Od początku epidemji było ogółem 17.862 zasłabnięć a 7 571 wypadków śmierci.

Szegedyn 11. października. Wczoraj zaszedł tutaj nowy wypadek cholery. Ogółem zasłabło dotychczas 7 osób, zmarły 3. Wszystkie szkoły zostały urzędownie zamknięte.

Berno (morawskie) 11. października. Wszystkie jarmarki na Morawji zakazano z powodu grożącej cholery.

Marsylja 11. października. Prof. Proust, Brouardel i Thoinot skonstatowali, że epidemji już nie ma. Przeciwko zawleczeniu jej zarządzono stosowne środki.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 11. października. *Wiener Zeitung* ogłasza zmieniony tekst ustawy o kasach gwareckich.

Kronawetter wybrany został w śródmieściu 2701 głosami. Kontrkandydat klerykalny otrzymał zaledwie 1005 głosów.

Według *Pol. Corr.* zamierza Rosja ponownie wystąpić energicznie ze swemi żądaniami w kwestji Dardanellów.

Do wczoraj wieczora nie nadeszła jeszcze odpowiedź rządu węgierskiego w kwestji odroczenia delegacyj wspólnych.

Wiedeń 11. października. Według wiadomości, otrzymanych tutaj z Turynu, Koszuth leży umierający.

Rada kolejowa zgodziła się na propozycje rządu, a mianowicie 1° stempel biletowy mają opłacać podróżni przy każdym bilecie z osobna; 2° odległości 11 i 12 kilometrowe zostaną przeniesione z pierwszej strefy do drugiej; 3° cena rocznych kart abonamentowych będzie podwyższoną; 4° karty stałe (t. z. permanentki) na poszczególne przestrzenie zostaną napowrót wprowadzone.

Kolonja 11. października. Według *Köln. Volks. Zeitung* pojawi się w sobotę rozprawa, napisana pod bezpośrednim wpływem papieża przez jezuitę Branda, a traktująca o francuskiej polityce kurji watykańskiej.

Brody 11. października. Burmistrzem naszego miasta wybrany został dr. Paweł Goldhaber.

Wiedeń 11. października. Znany defraudant pocztowy Zalewski wypuszczony wczoraj został z zakładu karnego w Krems.

Budapeszt 11. października. Starszy reżyser operowy Halszeghy został wczoraj na ulicy strzałem rewolwerowym przez pewnego oddalonego robotnika śmiertelnie zraniony.

Wiedeń 11. października. Kredyty 310·75; laenderbanki 223·50; sztacbany 289·25; lombardy 97·75; alpiny 65·10; renta majowa 96·55; węg. złota 112·40; losy tureckie 44·60.

Wiedeń 11. października. *Wien. Ztg.* ogłasza, że cesarz przeniósł prezydenta rządu krajowego w Krainie, br. Winklera na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, przyczem nadał mu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa i zamianował radcę namiestnictwa w Gracu, br. Heine, radcą dworu, poruczając mu zarazem kierownictwo rządu krajowego w Krainie.

Wiedeń, 11. października. Komisya dla nowego kodeksu karnego załatwiła wczoraj paragrafy 15 do 20. Paragraf 20 przyjęto ze zmianą dr. Pinińskiego, wadle której więzień może być wypuszczony tymczasowo, już po upływie sześciu miesięcy.

Wiedeń dnia 11. października. Dziś o godzinie 12 w południe osobnym pociągiem dworskim przyjechał cesarz Wilhelm w otoczeniu tajnych radców Kinderlena i Wachtera, ochmistrza dworu Linke, lekarza dr. Leutholda i trzech adjutantów. Na dworcu kolei Północnej powitał go cesarz Franciszek Józef i wszyscy we Wiedniu bawiący arcyksiążęta. Następnie zaraz na dworcu przedstawili się cesarzowi niemieckiemu oficerowie niemieccy, którzy brali udział w wyścigu dystansowym. Po przedstawieniu wreszcie cesarzowi naczelników władz cywilnych i wojskowych, którzy zebrali się byli na dworcu, obaj monarchowie odjechali do Schönbrunu, gdzie cesarz Wilhelm zamieszkał. Letni zamek w Schönbrun na przyjęcie cesarza niemieckiego został wspaniale przystrojony.

Przyjazd cesarza Wilhelma nie wpłynie na na odroczenie delegacji.

Wiedeń 11. października. Wczoraj o godzinie 3. po południu odbyli członkowie delegacji austrjackiej znów naradę i wysłuchali sprawozdania o krokach, przedsięwziętych przez prezesa w sprawie odroczenia delegacyj.

Wiedeń 11. października. Dzisiaj po południu nastąpi nowe zebranie członków delegacji austrjackiej, na którem p. Chlumecky zda sprawę z kroków, poczynionych w sprawie odroczenia delegacyj. W razie, gdyby odroczenie nie dało się przeprowadzić, udadzą się członkowie komisji badżetowej natychmiast do Pesztu. Obrady delegacyjne z pospiechem będą prowadzone. W kołach węgierskich utrzymują stale, że stan zdrowotny w Peszcie nie daje żadnego powodu do przesadzonych obaw, że epidemja dotychczas bardzo mało rozpowszechniona, a jej wygaśnięcie pewne z chwilą ustania panującego jeszcze w Peszcie wiatru sirocco i że dotychczas nikt ze sfer inteligentniejszych na cholerę nie zachorował.

Poczdam 11. października. Wczoraj odbył się obiad galowy na cześć oficerów austrjackich, biorących udział w wyścigu między Wiedniem a Berlinem. Cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa jako dzielnego reprezentanta armji, która ma takich jeźdźców. W rozmowie z oficerami austrjackimi gratulował im cesarz Wilhelm odniesionych sukcesów i nadał pruskie ordery hr. Stahrembergowi i innym oficerom austrjackim.

Londyn 11. października. *Times* donoszą na podstawie wrzekomo autentycznych relacyj z Wiednia i Berlina, że wkrótce zostaną podjęte nowe rokowania traktatowe handlowe pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami z jednej a Rumunją z drugiej strony.

Rzym 11. października. W sprawie zwołania najbliższego konsystorza, gwoli nominacji nowych arcybiskupów i kardynałów, transpiruje tu ze sfer watykańskich, że podsekretarz stanu Mocenni — który obecnie cieszy się szczególniejszem zaufaniem papieża — wprawdzie ukończył już wszystkie wstępne roboty, atoli lista nowych kardynałów nie otrzymała jeszcze aprobaty Leona XIII. Według nieporęczonej zresztą wiadomości, podanej przez *Corriere di Napoli* nie zgadza się papież do tej pory na udzielenie purpury kardynalskiej ks. biskupowi wrocławskiemu dr. Koppewi.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 11. Października 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 —	217
„ lwow.-czerniow. jas. ka po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	24[illegible] —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	836 —	540 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	2[illegible]5 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 55
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 6[illegible]	108 30
„ h. p. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 15	98 85
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 58 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	95 70	96 40
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	94 50	95 20
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 75	[illegible] 45
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 —	[illegible]4 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 2½% „ „	52 50	55 50
Ogólnego rolniczo kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5% m. k.	1[illegible]4 60	[illegible]5 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 [illegible]0	94 90
Krakow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1[illegible]1 80	[illegible]2 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II.	101 —	101 70
Lwowski kraj. 5% w. a.	1[illegible]8 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 80	98 80
„ „ 6% w. a.	[illegible] 80	[illegible] —
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible] 75	[illegible]4 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 47	9 57
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 20	[illegible] 30
„ „ papierowy	1 18	[illegible] 2[illegible]
[illegible]	58 6[illegible]	59 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11 Października 1892 r (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	65 40	65 [illegible]0
„ węgierskie banku kredytowego	3[illegible]7 5[illegible]	356 25
„ Banku anglo-austrjackiego	153 —	162 25
„ Unionbanku	242 —	241 50
„ kolei Karola Ludwika	215 50	215 80
„ kolei północnej	279 —	279 50
„ kolei południowej (Lombardy)	98 50	93 —
„ kolei państwowej	290 —	289 95
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 25	245
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	162 25	161 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	174 75	175 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]5 —	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	226 —	225 2
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 40	223 40
Renta węgierska złota 4-proc.	112 40	112 40
Akcje Bankvereinu	114 —	1[illegible]4
Rosyjski rubel papierowy	120 27	119 [illegible]5
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	312 —	310 37
Renta papierowa	— —	—
Marki	— —	—
Napoleondery	9 52	9 53
Berlin, dnia —. Października 1892 r. (godz. 2 min. 15 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy		— —
Akcje austrjackie kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty		— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia		— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	

Przychodzą

	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 11. Października 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·65, żyto 5·75 do 6·10, jęczmień 5·25 do 6·—, owies 5·30 do 5·60, rzepak nowy 9·75 do 10·25, groch 5·75 do 8·50, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 5·25, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona 55·— do 65·—, biała 60·— do 70·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 23·50 do 26·—, kukurudza 5·60 do 5·75, chmiel nowy za 56 kilg. 80·— do 95·— spirytus 12·— do 12·25. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·50 do 12·—.

Usposobienie niezmienne, ceny nieznaczne się podnoszą.

Czerniowce: pszenica 7·90 do 8·20, średnia 7·60 do 7·75, żyto 5·95 do 6·05, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 4·75 do 5·—, owies 4·75 do 4·8., średni 4·60 do 4·65, rzepak zimowy 9·25 do 9·50, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·25 do 7·50, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·— do 5·10, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 5·50 do 7·—, anyż 25·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 13·75 do 14·25.

Usposobienie słabe.

Kraków: pszenica biała 8·20 do 8·65, czerwona nowa 8·20 do 8·60, żółta 8·20 do 8·55, żyto 6·60 do 7·— jęczmień browarny 6·50 do 7·—, pastewny 5·30 do 6·—, owies 5·20 do 5·50, hreczka 5·— do 6·—, groch 8·— do 10·—, koniczyna czerwona 55·— do 60·—, biała 60·— do 70·—, rzepak stary 10·25 do 10·75, wyka —·— do —·— zł.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Wanny kąpielowe po zł. 16 i 18, wanny nasiadowe po zł. 6 i 7·50 poleca Piotr Czrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 6

Kufry, walizki, kuferki i wszelkie przybory podróżne, najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka 16. ·1

Rum chinowy. Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct. Laboratorium chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Młody człowiek, Polak władający dobrze językami rosyjskim i niemieckim, poszukuje natychmiastowego zajęcia. Podejmuje się również tłomaczeń z tych języków. Bliższa wiadomość pod lit. S. B. w redakcji tegoż pisma.

Różne meble używane są do nabycia przy ulicy Mickiewicza 22 w godzinach od 11.—12 przed i od 4—6. po południu.

Poszukuję bony francuskiej dla czteroletniej dzieweczynki. Jonasz, Zygmuntowska 17. 835

KASY ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej Elster, Halicka 27. (główna trafika). 831

PRZYBYLSKIEGO Handle wędlin pod l. 3. ulica Krakowska i 44 ul. Grodecka, sprzedają: ½ kilo słoniny 34 ct. — ½ kilo smalcu 36 ct. Wszelkie inne wędliny po cenach zniżonych. **Szynkarze i grajzlerzy otrzymują rabat (opust).**

Porady we wszelkich sprawach podatkowych i innych z zakresu skarbowości, udzielać gotów za miernem wynagrodzeniem, fachowy i w praktyce wyćwiczony tych spraw znawca. Przyjmuje również **administrację kamienic**. Łaskawe zgłoszenia pod n/ przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego". 839

Ekonom w sile wieku, praktycznie wykształcony w wszelkich gałęziach gospodarstwa, tu i zagranicą, znający dokładnie pielęgnowanie bydła rasowego, zaprowadzenie lub zmianę płodozmianu na różnych gleb..., energiczny i pilny poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. — Adres: N. N. 246 post. rest. Tarnów.

WINA Hegyalja. Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie właścicielka *A. Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6 7

Dwa krajobrazy dobrego pędzla do sprzedania za cenę umiarkowaną przy ul. Łyczakowskiej l. 31. w parterze.

!Nowość! Do farbowania rękawiczki duńskie, glase i sarnie, jakoteż pranie przyjmuje Jacob Führer, rękawicznik, Akademicka 3. 840

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Piekarska 21., 3 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią do wynajęcia.

4 pokoje, balkon, kuchnia. Kopernika 28. 838

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3 pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieście całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami w parterze do najęcia od 15. Października ul. Łyczakowska l 31

Krasickich 16., front I. piętro, 7 pokoi, balkon i przynależytości zaraz do wynajęcia. 800

Lokal na mleczarnię, lub dwa sklepy. do najęcia. Batorego 30. 824

Cztery pokoje z balkonem i kuchnią na pierwszem piętrze, Kraszewskiego 23.

3 pokoje, balkon, przedpokój, kuchnia, spiżarnia z osobnym strychem i piwnicą. 1 pokój, nyża i kuchnia. Mieszkania kawalerskie. Zaraz lub od 1. listopada b. r. do najęcia przy ul. Potlewskiego l. 4 lub 6. Bliższa wiadomość tamże u dozorcy.

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, weranda zaszklona, spiżarnia z osobnym strychem i piwnicą, oraz inne przynależności, w miejscu dwie studnie z doskonałą wodą i ogródki kwiatowe, oraz wszelkie inne dogodności gospodarskie. Do wynajęcia zaraz w kamienicach plac św. Jura 8 lub ulica Lipowa 14. Bliższa wiadomość u dozorcy w miejscu. 841

Ja oferuję Panom i Paniom mającym chęć zarobić 25 franków tygodniowo, za robotę piśmienną i artystyczną (po 2 godzin dziennie w ich własnem mieszkaniu). Zgłoszenia do W. Breuel, rue Cliquemcouat 58, w Paryżu

Poszukuje się wielkie obszary

Lasów szpilkowych

(przeważnie smereki)

do nabycia dokładne opisy i warunki płatnicze uprasza się na ręce p.

Leona Aszkanazego

we Lwowie, Kopernika 8.

2068 1—3

W pierwszej konces. Szkole muzycznej

L. Marka

rozpoczęły się wpisy i nauka gry na **fortepianie** 1948 1—?

z dniem 1. września.

Bliższe szczegóły w szkole, Rynek l. 9.

Nowe transporty

Fortepianów i pianin

nadeszły do składu L. Marka



Fabryka maszyn i narzędzi

Ernest Dania & Comp.

w Wiedniu, X. Leebgasse 4.

Tokarnie, heblarki, Bohrmaszyny, „Shaping. Stoss i Frais" maszyny.

637 Cenniki gratis i franco 1—15

Młodzieniec

z dobrej rodziny posiadający odpowiedni kapitał, chcący pracować w zawodzie kupieckim i osiągnąć stanowisko zaszczytne, może wstąpić jako wspólnik do istniejącego od lat 25 interesu z zakresu artykułów technicznych. — Oferty listowne do L. 2150 przyjmuje *Centralne bióro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.*



DOERINGA MYDŁO ze sową

najlepsze i najużyteczniejsze ze wszystkich mydeł toaletowych

do użytku codziennego,

najwyborniejszy i najłagodniejszy środek do mycia

dla dam świata i ludzi

o delikatnej, czułej skórze.

Zalety mydła Doeringa: Bardzo czyszczące, nader miła perfuma, absolutnie nieszkodliwe, wolne bowiem od ostrości alkalicznych i z powodu oszczędnego zużywania tańsze od każdego mydła.

Skuteczność: Gibkość i świeżość skóry, wydelikacenie cery, usunięcie nieczystości skóry. 66 1—4

Z powodu łagodności szczególniej nadaje się do mycia niemowląt i dzieci. Szczególnie korzystny wynik daje **Doeringa mydło ze sową**

najlepsze mydło na świecie.

Do nabycia po **30** ct. za sztukę.

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u F. S. Bardasza; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 3.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hubnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 7; Seyfertha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4; Leop. Lityńskiego, drog. ul. Kopernika 2; u Marjana Bałanda w Drohobyczu; J. P. Goetza w Kołomyi; Jana Ryziewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu; Wł. Mańkowskiego apt. w Przemyślu; M. Belenera w Tarnopolu; Romualda Pileba apt. w Jaśle.

Główny skład herbaty L. Czyńskiego w Wiedniu



poleca herbatę **karawanową** wprost **z Rosji** sprowadzoną w **oryginalnych paczkach** po 1, ½, ¼ i ⅛ funta.

Herbaty wyśmienite, w stosunku do gatunku tanie.

Cena za funt: Familijnej zł. 2, Krasnenkij zł. 2·50, Chumnyj zł. 3, Aromatnyj zł. 3·50, Imperatorskij zł. 4, Bukietnyj zł. 4·50, Tschornyj Liansin zł. 5·20, Otbornyj Liansin zł. 5·80.

Tylko powyższą marką ochronną zaopatrzone paczki pochodzą z mego składu. 955 1—28

Do nabycia w składach pierników: Lwów ul. Halicka 8.; Kraków, Sukiennice; Przemyśl, Franciszkańska; Jarosław, Wola. — Wszelkie zamówienia choćby najdrobniejsze, proszę adresować do głównego składu:

L. Czyński, Wiedeń, Wipplingerstrasse 41.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych

Księgarnia i skład nut muzycznych, oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 1984 1—1

istniejącą od lat kilkanastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco

Włoskie białe i czerwone wina!

Roessiger & Weber, Berletta, Włochy.

Bezpośrednia rozsyłka. Gwarancja za czystość i naturalność. Ceny najtańsze. Sprzedaż tylko dla hurtowników. Próbki na żądanie.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier

BRACIA GSTETTNER komisjonerzy wina **Gross-Kanisza** (Ungarn), gdzie wszelkie zgłoszenia adresować należy. 830 1—8

Poszukuje się ajentów z pierwszemi referencjami.

Ostatni tydzień!

Wielka 50 centowa loterja. | **Ciągnienie już 15. Października.**

Główna wygrana

75.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają pp.: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Sokal i Lilien, Kitz i Stoff, Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

Nowa szkoła kroju

i pracownia sukień damskich

przyjmuje i wykonuje robotę podług najświeższej mody, wykończenie staranne, ceny przystępne, nauka kroju francuskiego do dni 14-tu ułatwiona za wynagrodzeniem 12 zł. z góry.

LOUISE,

Lwów, ulica Pańska liczba 17, nr. drzwi 4 na dole.

Elektryczne lampy żarowe.

Własnej fabrykacji (Patent Lane Fox)



o każdem natężeniu i sile świetlnej, przydatne do każdego urządzenia, o wielkiej oszczędności i trwałości, dostarczają po najtańszych cenach. 815 1—?

KREMENEZKY, MAYER & Comp.

w Wiedniu, IX. Leveringasse nr. 9.

Produkcja dzienna 3000 lamp żarowych.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



Założona w roku 1850. 642 1—20

Gustaw Hofbauer

Fabryka fortepianów

w Wiedniu, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse Nr. 76

Mignon, Stutzflügel, Pianina.

Niezrównane w mechanice, tonach i trwałości.

Ceny umiarkowane. *Przystępne warunki.*

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 1925 1—?

w Wiedniu. Wszystko! w Wiedniu.

Co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem

Albin Krajewski

Wiedeń, I Giselastrasse nr. 1.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 ct.) Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco. Ceny fabryczne i hurtowne.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.



SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 1703 1—?

„SYRIUSZ"

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,

wchód także z ulicy Cichej

poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Cejlon, Mokkę i Amerykańską.

Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ kilo 1 zł. na prowincję 4½ kilo 10 zł. 10 ct. franko.

Nakładem

E. WINIARZA

we Lwowie ul. Dominikańska 4.

wyszedł

i jest we wszystkich księgarniach do nabycia

ILLUSTROWANY KALENDARZ

Powszechny Galicyjski

na rok 1893.

Cena 50 ct.

Za nadesłaniem przekazem 50 ct. Ekspedycja wysela nawet jeden egzemplarz pod opaską franko. 2064 1—6

Tym samym nakładem wyszły:

Kalendarz ścienny po 20 ct.

Kalendarzyk kieszonkowy po 20 ct.

Zbioru 1892

CHINSKO-ROSYJSKA HERBATA

ciemno naciągająca z silną wonią

1—15 poleca 1981

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

½ kilo	Congo cesarskiej	2·—
½ „	Familijnej	3·—
½ „	Melange de Moscau	4·—
½ „	Imperial	5·—
½ „	Wysiewek własnych	1·60

(nie licząc za opakowanie.)

KAWY

w najlepszej jakości bezpośrednio sprowadzane, franko do każdej stacji pocztowej, nie licząc opakowanie

4½ kilo	Ceylon grubo ziarnistej	10·80
4½ „	Ceylon średniej	10·40
4½ „	Ceylon drobniejszej	10·—
4½ „	Syrjusz	9·20
4½ „	Columbia	8·80
4½ „	Mokki arabskiej	10·80
4½ „	Jawy złotej	10·80

C. k. patent. hygieniczne preparaty

dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów.

Dentibus, nowy wiedeński normalny środek ludowy do czyszczenia i utrzymania zębów (Pat. zgr.) sztuka 25 kr.

Puritas, specyficzne mydło do ust. Najdawniej znane i jedyne, już w roku 1862 w Londynie i Paryżu medalami odznaczone, jako najdelikatniejszy i najskuteczniejszy preparat. 1 puszka 1 zł.

Eucalyptus esencja do ust, najbardziej intenzywna, antimiazmatyczna i antiseptyczna, zatem ochrona przeciw katarom i w ogóle miazmatycznym infekcjom drogą powietrza ½ flakon 1 zł. 20 ct., ½ flakon 65 ct.

Med. Dra C. M. Fabera, nadwornego dentysty ś. p. cesarza Maxymiljana I. etc. etc.

Składy we wszystkich aptekach i perfumerjach w kraju i zagranicą.

Główny skład: Wiedeń I., Bauernmarkt Nr. 3.

936 1—29

ZMIANA LOKALU.

BŁAŻEJ SZARKIEWICZ

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?

że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój

SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER

z ulicy Wałowej L. 3,

na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)

do własnego domu, naprzeciw gmachu spraw edliweści.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 90 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

KATHREINER'A

Niezrównany surogat kawy.

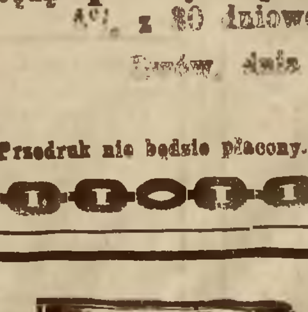
829 1—8

KNEIPPA SLODOWA KAWA

Wszędzie do nabycia.

Tylko z tą marką ochronną prawdziwa.

Ostrzega się przed naśladownictwem.



NAJTANIEJ **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? Na żądanie posyłam.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kättnera.